

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 300 mk. polski

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnośnieniem przez listowego 7850mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch“ w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons“ w Warszawie, ulica Wspólna; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. z tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188

NA REZUREKCJE!

— Tyle — tyle dzwonów w całej Polsce!

Polsko! Matko przenaświetsza!

Przez półtora wieku mieszkaniem Twojem były biedne cztery deski trumny — nieszczęsne dzieci Twoje daremnie siły się odchylić wieko — strumienie krwi polały się w daremny trudzie — najkosztowniejsze kwiecie z drzewa, które na Twoim grobie wyrosło, zagnał piekielny wichur na Sybir, aż wreszcie przyszedł dzień wielkiego cudu:

Otóż, zmartwychpowstała, wkroczyłaś dziś w wspaniały gmach Twego panowania. Na nowo, silniejsze niż kiedykolwiek, odbudowane jego mury, a groźnym i ostrokołem odgradzony olbrzymi parkan Twej monarszej siedziby, a na świętą wieść, że już ostatnie całuny opadły, wałą rozhułaną radością przeogromne fale tysiąca dzwonów — „Zygmuntów“ poprzez cały obszar Twego świętego władztwa.

A w ten przeolbrzymi hymn dzwonów zmartwychpowstania całej Polski, wpłata się głos biednej sygnaturki nas Polaków w Gdańsku.

Garść tu nas jest, Matko, ale chciwa i spragniona, by w tej uroczystej chwili swoją miłość Ci okazać. Na tym dalekim, a tak nieskończenie dla mocy i potęgi Twej ważnym przyczółku stoi silna, krzepka straż, i ona mi to poleciła, jakom, że Bóg obdarzył mnie mocą słowa, bym Ci tą radosną nowinę obwieścił:

Kosztowniejszym darem nad miarę, kądziłą i złoto niechaj będzie dla Ciebie ten święty ślub, który Ci — my Polacy w Gdańsku — składamy w chwili Twego ostatecznego zmartwychpowstania — uroczysty ślub, że wychowamy dla Ciebie, przenaświetsza matko, to pokolenie, które zaiste będzie godnem, by dziećmi Twe mi zwać się mogło, większą jeszcze miłością Cię otoczy, bo my jeszcze nie dorosli do tego szczęścia, jakie nas spotkało — zbyt jeszcze ślepną nasze oczy od blasków Twego Majestatu.

Widzę rozjaśnione Twoje oblicze i błogosławieństwem wyciągnięte ramiona:

Ty nam wierzysz Matko i ja w to wierzę, więc krzyżem rozłożony, niegodzien dotknąć się rąbka Twej szaty, bełkoczę te słowa z płaczem uniesienia, słowa takiego szczęścia, które zbyt serce rozpiera, by mogło się gładkim polać potokiem.

Na kolana! Oremus!

A teraz przewracam karty

złotej księgi istotnej szlachty polskiej:

Siostra Janka — trzynastoletnia Jadzia Murawska, uczennica klasy Vlb. gimnazjum polskiego, szczęśliwa, że w nim kształcić się może, wyróżniona podczas

promocji pochwałą i nagrodą, oddaje na cel gimnazjum cały uciulany grosz: dwa tysiące marek niem.

O dziecko błogosławionego szczęścia! Stary Fedko, by przełknąć wstyd za swojego pana — proroka Tołstoja sto tysięcy marek.

To „wdowi grosz“. Magnacka dusza p. Fuerstenberga uśmiechnęła się, gdy mu to opowiadał:

Ja nie jestem Tołstojem, szepnął mi do ucha, więc daję

dwa miliony marek niem.

Drogi Panie! Wybacz mi, że Twoje nazwisko wymieniam, bo wiem, że nie chcesz, by Twoja lewica wiedziała, co prawica czyni i na odwrót, ale pozwól mojemu myśla o gimnazjum polskiem w Gdańsku, opętanemu sercu, tym radosnym krzykiem się wyzwolić.

W wydrukowanych moich zapiskach, tak nieskończenie cennych dla archiwum gimnazjum polskiego w Gdańsku w ostatnim numerze Gaz. Gd. podałem do wiadomości bezimienną ofiarę 225 tysięcy mkn., w tej chwili uzupełnioną została 200 tysiącami, a więc razem:

425 tysięcy.

Bezimiennem pragnie być człowiek o pięknem i dostojnem sercu, którego list poniżej podaję — ale ośmielam się mu zwrócić uwagę, że bezimiennosc w tym wypadku, jest fałszywą skromnością, a nawet szkodliwą:

nie kładę pod jakąś ofiarę mego nazwiska, by tą ofiarą się chlępić, ale na wielki zew odpowiadam mem nazwiskiem: Jestem!

To nie łaska — to pobór.

Treść listu:

Szanowny Panie!

W posiadaniu listu Wielm. Pana z dnia 15 bm. załączam polecenie do Banku Kredytowego Ziemskiego w Gdańsku celem wypłaty:

Mkp. 25 000 — słownie: dwadzieścia pięć tysięcy marek polskich na cel gimnazjum polskiego w Gdańsku i przyłączając się w zupełności do wywodów uwidoczniomych w liście mojej firmy, obowiązuję się kwotę tę wpłacać na ten sam cel każdego miesiąca, tak długo, jak długo gimnazjum polskie pomocy potrzebować będzie i środki moje mi na to pozwolą.

Miloby mi było, usłyszeć, że ten sposób ofiarności przyjmie się także u innych Polaków w Gdańsku, gdyż moim zdaniem gimnazjum nie potrzebuje kapitałów zakładowych, lecz stałych dochodów, umożliwiających mu życie.

Prócz tego zdaje mi się, że potrzebnem tu jest przywiązanie społeczeństwa do tego rodzaju instytucji, przywiązanie to zaś najlepiej można wyrażać stałą pamięcią i ofiarą, a nie jednorazową jałmużną.

Kończę mój list prośbą do Wielm. Pana, by w myśl tego: „Niech nie wie prawica, co daje lewica“, nazwiska mego w liście składek nie umieszczał.

Wzbogacam archiwum gimnazjum polskiego w dalszym ciągu niezmiernie cennym dokumentem.

Towarzystwo „Dąbrowa“ pisze:

W odpowiedzi na list W.Pana z dnia 15 bm. skierowany do naszej Dyrekcji, przesyłamy W.Panu w załączeniu czek na

Mkn. 100.000 — sto tysięcy marek niem. na gimnazjum polskie, jako datek jednorazowy.

Zaznaczamy przytem, że uznając w zupełności ważne zadanie powszechnej instytucji i będąc tego zdania, że nie jednorazowym, choćby dużym datkiem pomoc będzie prawdziwie skuteczną, zwracamy się równocześnie do naszej Centrali we Lwowie z prośbą o wyrażenie swej zgody na udzielanie stałych datków.

Po otrzymaniu decyzji natychmiast WP. o tejsze zawiadomimy i będzie nam bardzo miło, o ile naszą skromną ofiarą przyczynić się będziemy mogli do tak doniosłego celu.

Tobie inżynierze Wilhelmie Schiller ściskam gorąco twoją dłoń w imieniu naszego ukochanego Beniaminka za twój hojny dar w kwocie pięćdziesięciu tysięcy marek niem., a wdzięczny, jestem księgarni „Ruch“ która z sprzedaży biletów uzyskała na cel gimnazjum 80.150 mkn.,

Polacy w Gdańsku! Zanim się zwrócę do całej Polski z prośbą o

jeden miliard

jeden biedny marny miliard, by raz wreszcie ta zbiedzona, zmierzona

Polska w Gdańsku

swobodnie odeftnąć, a poza ochronkami, szkołami ludowymi, gimnazjum, mogła pomyśleć o zasadniczej rzeczy, jaką jest stworzenie

Domu Polskiego w Gdańsku,

dajcie mi pełnomocnictwo, wyrażone symbolicznie w kwocie, co najmniej

dwadziestu milionów marek!

A wtedy:

Spokojną bądź polska straż nad Wisłą!

W krzyż się ścięły przed Twoim majestatem Przenajświętsza Matko, pobłogosław poczynianiu Twego niegodnego syna, którego najwyższem szczęściem, że na Twój zew może powiedzieć: Jestem!

i pełne swe nazwisko zdradzić:

Stanisław Przybyszewski.

W dniu męki Pańskiej 28-go marca 1923.

GDAŃSK.

Adres mój: Dyrekcja Kolei, Gdańsk.

Refleksje świąteczne.

W innym mniej ponurym nastroju obchodzić Polska obecne święta Zmartwychwstania Chrystusa Pana, aniżeli obchodziła je rok temu jeszcze, gdy niepojęta nas i trawiła niespokojna myśl o losy granic naszych na Wschodzie i gdy, uczuciem bólu wsłuchiwać się musieliśmy w zaciekle spory naszych polityków partyjnych, przygotowujących się do walnej walki w rozpisanych na jesień wyborach.

Rozgorączkowania i rozpasania partyjnego nie zdołało stłumić nawet tryumfalne zwycięstwo nasze na Górnym Śląsku i kilku zwartych, napastujących się wzajemnie obozach stanęła rozbita bracia nasza, stawiająca swe szeregi w szyku bojowym nawet w owe wielkie i święte dni polskie Alleluja. Dzisiaj inne ożywiają nas uczucia i w innym nastroju wsłuchiwać się będziemy w potężne echa bijących nam na ścianach tak drogiego sercu naszemu święta dzwonów. Nie chcemy przez to powiedzieć, że wszystkie sprzeczności w programach i dążeniach naszych zostały zatarte, że wszystkie nadzieje nasze już się ziściły i że nic już nam nie zamaga wewnętrzny pokój. Są w życiu politycznym tendencje o ładunku dodatnim i o ładunku ujemnym, są upodobania z jednej strony, a odpowiadające im równe odrazy z drugiej, są akcje i reakcje, są, były i będą, dopóki społeczeństwo będzie czemś żywym, różniczkowanym na części, które wzajemnie się ścierają, upatrując swe dobro w czemś często biegunowo różnym. Spory te ogniskuje niestety i dziś w sobie Sejm, a ogniskuje je do tego stopnia, że jedna litera programu tworzy tam „casus belli“ a drobny odcień w zapatrywaniach jest jaskrawym kontrastem barw.

Wyrobiło się też u nas w sejmie doktrynerstwo właściwe — jak każde doktrynerstwo — umysłem zaskrzepłym i sercem spopielałym. A przecież Sejm musi być motorem życia państwowego, czułym na każdą zmianę stosunków, każdą potrzebę chwili.

Kraj nie podziela tych namiętności, jakimi żywot swój wypełnia sejm, kraj nie rozumie tego napięcia wrogich sobie sił, rozprężających naszą bractwa, kraj ze zdumieniem patrzy na ten szalony taniec, jaki wykonuje większość jego wybrańców. Jest to bodaj największa dziś bolączka nasza i największe, toczące nasz organizm zło. A zło to przenosi się z sejmu na cały kraj i niestety widzimy, mimo wielkich zmian na lepsze i znacznych postępów na drodze naszego gospodarczego i politycznego rozwoju, że praca u nas w kraju staje się częstokroć jałową, raczej hamująca i burząca niż twórcza i że partje i partyjki doprowadzają atmosferę różnie do żaru zmierzając ku absurdom. Bo niczem innym, jak absurdem nie może być to ustawiczne toczenie walki wewnętrznej

i wbijanie hamulca w misterny motor życia państwowego, tamującego bieg rządów silnych, rządów trwałych, do których kraj tęskni. To nie jedyne u nas zło — są jeszcze i inne, których wobec dzisiejszych refleksji świątecznych nam pominąć nie godzi się. Po raz dziesiąty mogliśmy w tym roku już skonstatować, że pomimo ustawicznych prowokacji, mimo gróźb i prób wyprowadzenia nas z równowagi, mimo targnięcia i szarpnięcia naszymi najświętszymi uczuciami przez zbirów bolszewickich, wydających wyrok śmierci na tak drogiego sercom naszym męczennika-patriotę arcybiskupa Cieplaka — Polska dźwiga swój kredyt polityką pokoju, dźwiga aktami międzynarodowymi o niezaprzecznej dotądności, dźwiga zmudnie swą walutę, aż tu nagle występuje jakiś korsarz giełdowy i robi swoje. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach daje się najwyraźniej odczuć, że jakaś niewidzialna ręka przekreśla wszelkie obliczenia urzędowych finansistów, że ktoś niewidzialny kpi z wielkich tyrad ministra skarbu Grabskiego, z jego programów wielkich, doraźnych i odległych, że ktoś z uśmiechem politowania przechodzi poprzez wszelkie dyplomatyczne nasze sukcesy i orężne powodzenia. Fala pokątnej giełdowej spekulacji przybrała rozmiary żywiołowej klęski społecznej. Niby robactwo obsadziła organiczną arterję i łodygę ustroju państwowego czarna chmura giełdowych spekulantów i opadła na nasze finansowe życie. A spekulantów takich i w surdutach i w chałatach uprawiających politykę własną, ponad państwową i ponadpaństwową, a taktorów i emisariuszy słanych z Warszawy i Łodzi do Gdańska, do Berlina — tam i z powrotem, tam i z powrotem jest cała armja i z armją tą i rząd nasz i społeczeństwo nasze musi rozpocząć zaciętą nieugiętą, nieustępliwą walkę, o ile w roku przyszłym weselsze śpiewać chcemy Alleluja.

Oprócz walki z temi wrogami wewnętrznymi mamy jeszcze do stoczenia walkę z intrygami i spiskami wrogów zewnętrznych, a zwłaszcza Bolszewji i Niemiec. Przed tygodniem jeszcze donosiły nam telegramy niepokojące z Niemiec wieści o przygotowujących się rozruchach i o nieuniknione w związku z tem konieczności interwenjowania zainteresowanych państw, a przede wszystkim Francji. I nasuwało się nam pytanie, ażali to ostatnie wrzenie w Niemczech, to ryk zranionego ciężko, lecz gotowego jeszcze do nowego skoku lwa, czy też raczej drgawki ciężko chorego organizmu niemieckiego

Kancelerz Cuno marzył o stworzeniu jakiegoś jednolitego frontu, ale jego gromkie słowa i robione gesty nieustępliwości spotykały się z szyderczym uśmiechem zorientowanego w tej grze świata. I oto podobnie jak w jesieni 1818 r. załamał

się opór psychiczny Niemiec, powodując kapitulację wobec sprzymierzonych i tym razem fanfaronada o silnych niemieckich nerwach prysła w starciu się z przeciwnikiem reprezentującym większą siłą moralną i rozpałała zarzewia wewnętrznego zamętu i oskarżania, dzika chęć porwania się za łby monarchistów z komunistami. Niemcy stanęły uzbrojone, ale uzbrojone przeciw sobie samym. Padło już wśród nich hasło zacieklej walki partyjnej, bojówki komunistyczne mają zetrzeć się z bojówkami monarchistycznymi, i podnieść się ma burza walki domowej. Możemy więc być jeszcze świadkami nowego we-

wewnętrznego wstrząsu i tem samem sparaliżowania walki z wrogiem zewnętrznym. Osłabione i wyczerpane wewnętrzną walką Niemcy to osłabienie i spętanie wszelkich ruchów rwącego się na rozkaz Berlina do walki przeciw Polsce bolszewika, a tem samem i utrwalenie pokoju.

A skoro tak jest to i wy w pokojowym, świątecznym nastroju możemy stanąć w świątyniach naszych i jako naród rwący się do odrodzenia i do zmartwychwstania z czeluści wewnętrznych walk i sporów i w podniosłym uniesieniu oczyszczonych serc naszych możemy zaśpiewać pokojową pieśń świętego Alleluja.

List otwarty

do J. Ekszelencji, Wysokiego Komisarza, p. Mac Donella.

Ekszelencjo!

Przyjmując nominację na przedstawiciela Ligi Narodów w Gdańsku, bez wątpienia złożyłeś Pan dowód poświęcenia się dla służby ideowej we wzniosłych celach Ligi, zamieniając skoneczne niebo Egiptu na szary firmament nadbałtycki. Wracając na kontynent Europy, przyniosłeś Pan na obszar, który z racji swej poprzedniej państwowej przynależności tylko smutne u Pana wywołać mógł wspomnienia. Obszar ten wchodził bowiem w skład b. królestwa pruskiego, które rozniósł zagiew walki bezprzekładnej daleko po za granice swoje. W walce tej, narzuconej ludom Europy, setki tysięcy żołnierzy Twoich, Panie, poniosło śmierć w obronie ideałów ludzkości przed zachłannością i krwiożerczością teutońską. Mężni synowie przepętanej a zawsze przodującej w kulturze światowej Anglii ofiarne kładli życie swe na ołtarzu Wolności i Prawa.

Tutaj na obszarze b. królestwa pruskiego, przed przeszło wiekiem gwałtem i rozbojem wcielonego w granice tegoż królestwa, zetknął się wypadnie Ekszelencji z tymi, którzy wiek cały w walce trwali o wniosłe hasła wojny światowej.

Przez kongres Wiedeński wydani na łup interesu dynastji Hohenzollernów i ich śpiaczych, przodem nas, opuszczeni nawet przez przemogłą Anglię, wiek cały wraz z nami stacjali bój krwawy i gorszy, bo piekielnych pełen katusz duchowych o najelementarniejsze prawa narodowe i kulturalne.

Przeszedłszy przez dantejskie piekło ucisku Flottwellów, Baerensprungów, Bismarcków, Hammersteinów, Hansemannów, Kennemanów, Tiedemanów, a wytrwawszy w wozie Drzymalów, i w szkole Wrzesińskiej, odparliśmy szatańskie ataki ustaw z czasów rządów Mi-quela i Rheinabena, oparliśmy się wszystkim ustawom antypolskim, by wspomnieć tylko nowelę osadniczą i paragraf kagańcowy a z zapartym oddechem wycekiwalśmy wieści o zwycięstwie Państw Sprzymierzonych, które, jak nasi ojcowie, poszli w bój krwawy o Wolność i Prawo!

I nadszedł dzień triumfu i dzień radości wszystkich uciśnionych. To dzień, w którym podpisano Traktat Wersalski, z racji postanowień którego, Ekszelencjo, bawisz w murach naszego miasta.

„niosącym“, jako na motywie, powtarzającym się często na otruskich urnach i grzebowiskach. Do szeregu takich dzieł sztuki należą statuty „Dobrego Pasterza“ w Loteranie z 5 stulecia pochodzące, jakoteż reliefy i obrazy freskowe na katakombach rzymskich. Chrystus Pan przedstawiony jest tamże w pozie zazwyczaj młodzieńczej, jako gołowąs, odziany w krótkiej tunice z długimi rękawami i w szarawarach na wzór trykotowy, jak to widzimy na ściennym malowidle w katakombach św. Agnieszki w Rzymie. Pojmowanie takie alegoryczne o „dobrym pasterzu“ odpowiadało podobno skrytej skromności nielicznej wówczas jeszcze gminy chrystusowej i nieśmiały jej modłom w podziemnych lochach wiecznego miasta...

Chrystusa jako symbolu dobrego pasterza spostrzegamy również w sztuce bizantyńskiej, jak n. p. na mozaice w Mauzoleum „Gallji Placydji“ w Rawennie. Z modyfikacją jednakże o tyle, że przyszły Zbawca świata przedstawiony jest w pozie na skale siedzącej, który najmniejsze ze swej liczne trzody jagnię głaszcze pieśczośliwie. Zwolna wszakże i ten prostacz, miękkości pełen i słodczy symbol pasterski Bożego Syna ustępuje w gło-rjeli chwały królującemu już Zbawicielowi ludzkości...

W świetlanej dobie odrodzenia włoskiego, sztuka piękna stała się służebniczką Kościoła. Religijne medytacje, bogobojne

legendy a tem samem motywy pasterskie przeszły do rąk mistrzów Cinquecenta, owych bałwochwalczych wielbicieli kultu nagiego ciała. Wychodząc z założenia, iż wolno poruszające się ciało ludzkie, szczytem jest kunsztu, w dziedzinie piękna, jeśli oni, wbrew zakazom Watykanu, wykonywać z marmuru dzieła plastyczne, treścią których były figury obnażone, nieodziane. Pionierami kultu tego byli: Donatello i Verrochio. Wielka statua z brązu Michała Anioła we Florencji uważana być może za pierwszą pełną figurę nagiego ciała w rozkwicie Renesansu. Królewskie dziecię pastusze „Dawid“ stało się ulubionym warjantem dla najznamienitszej plejady mistrzów padwańskiej, umbryjskiej i florenckiej szkoły. U malarzy renesansowych apoteozowanie pasterczy było więc pielęgnowanym tematem ich twórczym. Obrazy ich przejmują nas głębią chrystusowej wiary, miłości i miłosierdzia i pieszczą oko kolorytem tęczywego piękna. U Botticelliego, chwila Urodzenia Dzieciątka Jezus jest nalowaną pieśnią chwały, hejnałem nowego świtu... Całe tło bowiem owiane jest muzyką jubilujących cherubów, zawodzących skoczne tany wokół ubogiej chatynki, przed progiem której w pokornej modlitwie klęczący pastuszkowie, jakby w zachwycie spoglądają na cud niebiański, na czar niezmiennego Objawienia. O wiele zato realistyczniej moment ten przedstawia Carlo Crivelli, z padwańskiej szkoły pochodzący, którego zmierznięte chłopię

Dr. Eugenjusz Meller.

O pasterce wielkanocnej w sztuce pięknej.

Wskutek symbiozy z otaczającą przyrodą i przenikania tajemnic jej przez pryzmat czulej duszy pasterza, zajmuje on niepoślednie wśród ludzi stanowisko. Wszelakie bowiem piękno szumiących i w zorzy porannej rozmodlonych łąnów, oddziaływa nań silniej, niżli na jaźń stałego miast bywalca. Dlatego też stał się pastuszek wioskowy z czasem owym ciekawym łącznikiem między człowiekiem murowanych domostw a przyrodą, niejako znachorem i prorokiem nawet, bo zasłuchany w rozśłonecznione granie zbóż, częstokroć odczuwał to, co dla innych zostało zagadką jeszcze. Nic dziwnego zatem, że w sztuce pięknej zajął pasterz specjalne poniekąd miejsce i nie będzie od rzeczy, gdy przejdziemy retrospektywnie zasadnicze fazy, przez jakie przenikał on w kolejdoskopie dziejów, epok i stylów.

W sztuce archiczo-antycznej nie znamy postaci pasterskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wszak pastuszek z siół, jako parjas pól i pastwisk nie dorósł wówczas wcale do piedestału bitnego Doryjczyka, czy wykwiniego Ateńczyka albo wreszcie eleganckiego arbitra dumnej Romy, klasycznych mistrzów onej epoki,

jak Fidjasa i Praxitelesa nie nęcił do wytworzenia z siebie, jako wdzięcznego motywu do dzieł sztuki plastycznej. Nadewszystko ale prostacz chatupnik sielski odbijałby się dziwnie od pysznego tła bóstw i bohaterów z chmurnego Olimpu.

W antycznym starowieczu do pasterza podobną wartość kompozycyjną, przedstawieniową miało jedynie juczne czy ofiarne zwierzę, jak to spostrzegamy np. u byków i rumaków szlachetnych młodzieńców w „Panatheneum“ Pasterzom. Lecz mimo to wszakże t. zw. „Tragarz cielęcia“ w Atenach był pasterzem, który siebie i zwierzę swemu bóstwu niósł w ofierze. Figura ta pochodzi rzekomo z 6 wieku przed n. Chrystusa i posiada wszelkie typowe znamiona archaicznego epoki, a mianowicie sztywny wzrok, kańciaste członki i długi włos, utrefiony w kuklach kręconych, niekształtnych. Wbrew prymitywności pod względem ujęcia anatomicznego statua ta zdradza sporo obserwacji, która też w późniejszej sztuce helleńskiej święciła zasłużone triumfy.

Dopiero w starochrześcijańskiej epoce sam Chrystus Pan stał się symbolem pasterza w dziełach dłuta czy pędzla. On to właśnie nad umęczonym jagnięciem — jako uosobieniem ulatującej duszy — litując się miłościwie, na plecach zanosi się przed tronem Najwyższego. Przedstawienie takie opiera się zasadniczo na pierwotnych antycznych, zarówno na „Tragarzu cielęcia“, jak na „Hermesie kozła

Bo cóż zostało nam z postanowień Traktatu i konstytucji W. Miasta, gwarantowanej przez Ligę Narodów, której przedstawicielem jesteś Panie!

Zamiast 10% z wydatków ogólnych na szkolnictwo powszechne, senat na szkoły polskie powszechne wydatkuje tylko 1/160 tychże wydatków. Okrada więc nas jawnie pod osłoną Ligi Narodów o dziesiątki milionów marek, w ten sposób iście krzyżacki próbując podtrzymać i utrwalić supremację, sztucznie przez poprzędników zyskaną. Nie potrzebujemy co prawda obawiać się drugiego wydania Wrześni, ale nie mniej przeto narażeni jesteśmy na zakusy antypolskie hakatystycznego senatu. Jak za czasów pruskich, szkolnictwo gdańskie ma nadal służyć za środek wynaradawiający i germanizacyjny a to wszystko dzieje się pod sankcją Waszej Eksceleńcy. To szczyt perfidji gdańsko-pruskiej, personifikowanej przez p. Sahm i spółników jego z senatu oraz większości w sejmie gdańskim.

Za ochłap nie całych dwóch milionów marek, społeczeństwo polskie w Gdańsku wedle projektowanego budżetu senatu ma w podatkach wnieść do kas senatu kwotę około 2 miliardów marek, czyli, że ze środków przez nas Polaków wniesionych, planuje senat — wzorem pruskim — pokryć nietylko wszystkie wydatki na cele kulturalne i szowinistyczne wyłącznie prusko-niemieckie, ale także część wydatków na armję urzędników, jaką w interesie „pour le roi de Prusse“ utrzymuje na swoim etacie. Bo na niecałych 7 obywateli W. Miasta przypada wedle planu senatu po jednym urzędniku państwowym. Do tej potwornej liczby sług hohenzollernowskich dochodzi liczba urzędników komunalnych a nieobjęta jest w niej liczba około 3000 urzędników kolejowych, którzy, aczkolwiek na etacie Rzeczypospolitej Polskiej, zaprzysiężeni są wrogami tejże Rzeczypospolitej i Traktatu Wersalskiego.

Wspólnie z współobywatelami niemieckimi cierpimy niedostatek tu w Gdańsku wskutek niebываłej drożyzny, podczas kiedy pod okiem i z wiedzą senatu a przy czynnym sabotażu władz podwładnych senatowi organów wywozi się przez teren gdański tysiące wagonów żywności z Polski, tak bardzo pożądanych i potrzebnych w Gdańsku. Nie zmienia tego faktu donosy bałamutne inspirowanej przez senat prasy gdańskiej w rodzaju „Danz. N. Nachrichten“.

Zupełnie jak za czasów pruskich tamuje się rozwój kulturalny żywiołu polskiego a to przez stwarzanie sztucznych trudności dla towarzystw polskich. Toć od lat Zjednoczenie Polskich Kupców i Przemysłowców oraz Gmina Polska czekają na zarejestrowanie. Stowarzyszeniom akademików na politechnice senat nieudziela opieki przed napaściami rozwyrzonej tłuszczy burschenschaftów. Tak sławiona przez senat policja do tej pory nie wykryła złodziej tablic zrzeszeń studenckich polskich. Na porządku dziennym są czynne napaści stanowiącym senatu podbechtowanej zgrai opryszków pruskich na obywateli, posługujących się mową polską,

jako językiem ojczystym. Przejawszy testament prusko-hakatystyczny, senat nie szczędił grosza publicznego, by przy pomocy przekupstwa (za 13 milionów) pozyskać dla celów germanizacyjnych potomków krzyżaków a za tychże współpracą nadużywać ambony i konfesjonału w walce eksterminacyjnej z żywiołem polskim.

Równocześnie z walką na polu kulturalnym wypowiada senat pod okiem Ligi Narodów i ekonomicznym.

Zechce Wasza Eksceleńca zainteresować się stosunkami sfer robotniczych a mimo liczne tyśiące robotnika polskiego, w wydziałach opieki socjalnej i humanitarnej nie znajduje przedstawicielstwa polskiego robotnika. We wszystkich zapędach antypolskich przez senat i podwładne mu organa popierany niemiecki robotnik portowy, uczynił sobie w porcie monopol zaś wszelkie wysiłki zorganizowanego polskiego robotnika o to miejsce „przy stońcu“ rozbiły się o systematyczny terror robotnika niemieckiego.

Kupiectwo, rzemiosło i przemysł, o ile tylko grzeszy w oczach senatu pochodzeniem polskim, odsuwane jest celowo od dobrodziejstw urzędów publicznych i dostaw rządowych. Na przelicznym ekspertów handlowych nie doszuka się Wasza Eksceleńca ani jednego eksperta Polaka, mimo, iż W. M. Gdańsk swój rozwój obecny wyłącznie prawie zawdzięcza stosunkom z Polską. Na setki liczące przedsiębiorstwa polskie w Gdańsku nie mają ani jednego rewizora ksiąg-Polaka. A rozszały szowinizm niemiecki czyni zakusy, aby z domów Gdańska usunąć orientacyjne napisy polskich firm.

Szereg planowanych udręczeń i szykan można wypisać na kilku szpaltach.

Fala walki eksterminacyjnej z żywiołem polskim prowadzonej przez senat i większość sejmową grozi nam zalewem a to wszystko dzieje się pod okiem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Ale jak nie zalała nas w wieku pięćdziesiąt pruskiego, tak nie zaleje nas teraz. Przeciwnie! Zaprawieni do walki obronnej, dzisiaj, w zmienionych przeciw bądź jak bądź warunkach, oprzemy się zalewowi. Tylko, że prób dokuczania nam nie przyjmijmy z tym spokojem, z jakim znośliśmy je w czasach minionych. Jesteśmy to winni choćby cieniem ziomek Waszej Eksceleńcy, których prochy kryją ziemie Francji i Belgii!

Nie chcemy być sługami Sahmów, Ziehmów, Schwegmanów, Volkmannów i t. p. Żądamy zagwarantowanego nam równouprawnienia a po Waszej Eksceleńcy spodziewamy się, że nie wejdzie w ślady swoich dwóch poprzedników, pp. Towera i Hakinga, ale zbadawszy stan rzeczy, okaże się prawdziwym przedstawicielem Wolności i Prawa w myśl wskazówek Traktatu Wersalskiego.

Gdańsk, dnia 30 marca 1923.

Stanisław Kuhnert,
poseł na sejm W. M. Gdańska.

Stosunki w kościołach rzymsko-katolickich na Śląsku Czechosłowackim.

(Własna koresp. „Gazety Gdańskiej“.)

Od samego przejścia władzy w części Śląsku Cieszyńskiego, przyniesionej postanowieniem Ambasadorów z dnia 28. lipca 1920 Republice Czechosłowackiej, wyteżyły wszystkie czynniki czeskie największe usiłowania w tym kierunku, aby kraj ten czechizować i stworzyć z niego silny wał graniczny czeskiego stanu posiadania. Dla osiągnięcia tego celu użyto wszelkich możliwych środków we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i społecznego. Na te cele miał także służyć kościół. Z początku zaraz starano się czechizację przez kościół przeprowadzić w ten sposób, że chciano usunąć rzekomo międzynarodową religję rzymsko-katolicką, a wprowadzić we wszystkich parafjach narodowy kościół czechosłowacki; jest to sekta powołana swego czasu do życia przez Husa, zreformowana dzisiaj i przysposobiona do potrzeb nowopowstałego państwa czechosłowackiego.

Zaczęły się napady na proboszczów rzymsko-katolickich, wypędzanie ich z kościołów i probostw i osadzanie na ich miejscu księży wyznania czechosłowackiego. Tak odebrano kościoły w Radwanicach, Michałkowicach, Rychwałdzie i Dąbrowie. Z wyjątkiem Radwanic, gdzie proboszcz Czech nazwiskiem Stibor sam przestąpił na wyznanie czechosłowackie i jako ksiądz katolicki wyznania czechosłowackiego od pewnego dnia ożeniwszy się, począł sprawować swój urząd na rzecz tego wyznania, działał się to w ten sposób, że uzbójne bandy złożone po największej części z dawnych czeskich bojówek plebiscytowych niespodzianie napadły na probostwo, wyrzucały księdza rzymsko-katolickiego, odbierały mu klucze i zajmowały kościół, zanim rzymsko-katolicy się spostrzegli. Zresztą ci ostatni steroryzowani w niewielu wypadkach tylko podnosili głowy. Kiedy się już ksiądz czechosłowacki w probostwie osadził, uznali czynniki miejscowe stan posiadania jego za dokonany i żandarmerja nie dopuściła do odparcia gwałtu gwałtem.

Niestety tutaj muszę zrobić zarzut powołanej władzy kościelnej kościoła rzymsko-katolickiego, że niedość energicznie jąła się obrony, niedość energicznie wystąpiła ze żądaniem restytucji. Przyczyną tego może była ta okoliczność, że dla tej części dyceezji wrocławskiej, która dostała się pod zarząd władzy państwowej czechosłowackiej, zamianowano komisarzem kościelnym Czecha ks. Weismanna, proboszcza z Morawki, który może nie mógł, a może też nie chciał wystąpić przeciw faktowi dokonaniu na rzecz posiadania czeskiego. A jednak zwracano mu uwagę na to, że zabranie probostw i kościołów, będących majątkiem kościoła rzymsko-katolickiego, jest naruszeniem jego własności i na podstawie już ustaw cywilnych w razie procesu musiałaby nastąpić restytucja. Zdało się, że we wypadku Michałkowic i Dąbrowy taki proces został przeprowadzony, jednakowoż nie przeprowadzono później egzekucji. Kiedy chciano odebrać kościół w Michałkowicach, poczęły bandy uzbrojone grozić, żandarmerja oświadczyła i władza polityczna, że nie jest w stanie wbrew woli ludu odebrać kościoła. W Dąbrowie wprowadzono odebrano kościół wyznawcom czechosłowackim i zapieczetowano, lecz trzykrotnie uzbrojone ich bandy pieczęcie zerwały i odebrały kościół na nowo. Po czwarty raz żandarmerja odebrała ten kościół, kościół zamknięto łańcuchami i postawiono straż żandarmerji karwińskiej, gdyż żandarmerja w Dąbrowie okazała się za słabą, a raczej uległą miejscowemu żywiołowi i dotąd kościół ten jest zamknięty i pilnuje go dniem i nocą posterunek żandarmerji.

W jaki sposób na te sprawy zapatruje się Książę Biskup wrocławski, Ks. kardynał Bertram, niewiadomo, jednakowoż i on okazał uległość wobec czynników czeskich i niedość energicznie zajął się obroną spraw kościoła i religii.

Kres zabieraniu kościołów rzymsko-katolickich położyła wreszcie sama ludność, a to przy napadzie na probostwo rzymsko-katolickie w Orłowej. Katolicy rzymscy byli tam na czas poinformowani o napadzie Husytów, uzbrojeni w cepy, widły i kije, przyjęli napastników i odparli gwałtem.

Związek śląskich katolików w niezliczonych rezolucjach na zgromadzeniach protestach wystosowanych do władz czechosłowackich magał się zwrotu zabranych kościołów jednakowoż na żądania te nie reagowała wcale.

Drugi sposób czechizowania przez kościół to jest obsadzenie wakujących probostw w probostwach rzymsko-katolickich przez księży Czechów tegosamego wyznania, to nawet w gminach zupełnie polskich Śląski Rząd Krajowy w Opawie śledząc bacznie wypadki takie i czyni z góry zabiegi w kierunku nadania wakującej parafii księdzu Czechowi. Komisarz kościelny, Czech, oraz księże Biskup wrocławski w tym względzie idą mu zupełnie na rękę, nieoglądając się na potrzebę ludności ze szkoda także dla ducha religijnego naszego ludu. Tam gdzie patronat jest w ręku rządu, (fundusz kościelny jest to łatwe do osiągnięcia, bo rząd prezentuje tylko Czecha, tam zaś, gdzie patronat jest w rękach prywatnych przygotuje się grunt do tego od samego początku i rząd całą swoją powagą w wierze nacisk na patronat, aby prezentował tylko Czecha.

Pierwszem probostwem, które w ten sposób obsadzono, były Mosty przy Jabłonkowie. Patronat tam jest w rękach rządu i zamianowano proboszczem Czecha, ks. Juroša. Według spisu ludności z r. 1911 liczyły Mosty 2.193 Polaków, 6 Czechów a 28 Niemców. Stosunek ten dzisiaj nie wiele się zmienił, chyba że zamiast Niemców urzędników kolejowych, usadowiono tam Czechów. Parafiani czynili wszystkie wysiłki, aby tylko niedostać Czecha, a kiedy pomimo to zamianowano ks. Juroša, zaczęły się demonstracje, parafianie nie wzięli udziału przy obejmowaniu posady przez ks. Juroša, a ponieważ obawiano się oporu wprowadzono go na probostwo żandarmerją. Ludność w tej parafii jest nadzwyczaj religijna, lecz ks. Juroš tak ją zrazą swoim postępowaniem, że większa część uczęszcza do kościoła w Mostach tylko wtedy, kiedy z powodu złej pogody nie może dostać się do odległego około 1 1/2 godziny drogi kościoła w Jabłonkowie. Ks. Juroš zaprowadził nabożeństwa czeskie obok polskich i wszystkich sił swoich używa na to, aby czechizować, agitując nie tylko za nabożeństwami czeskiemi, lecz także za urzędowaniem w gminie po czesku i za posyłaniem dzieci do szkół czeskich, którą tam czesi stworzyli, a ponieważ wielka część mieszkańców w Mostach ma zatrudnienie na kolei, i do brach (lasach) byłego arcyksięcia Fryderyka, będących pod przymusowym zarządkiem państwa, zmuszono ich groźbami przeniesienia, względnie wydalenia z pracy do posyłania dzieci do szkoły czeskiej. Ks. Juroš jest od parafian swoich znienawidzony, większa część odnosi się do niego wrogo za jego postępowanie w kierunku czechizacji.

W Niemieckiej Lutyni zarządzał probostwem starszek ks. Henryk Dziekan od około 30 lat. By on przez parafian lubiany i aczkolwiek miał sposobność zmiany swojego stanowiska na lepsze, mawiał zawsze, że chce umrzeć jako proboszcz w Niemieckiej Lutyni. Po objęciu władzy przez Republikę Czechosłowacką zaczął go w niemożliwy sposób przesładować, kilka razy napadnięto w noc na probostwo i zrobiono mu nieobliczalne szkody. Kilka razy, kiedy wracał sam, napadnięto go na drodze, pobito i wrzucano do przykopu; nim się ludzie zbiegli na pomoc swojemu proboszczowi, sprawców nie było. Te wypadki i nieustanne groźby zmusiły go do skargi wobec władzy a ta poradziła mu, aby z probostwa zrezygnował, a kiedy dobrowolnie nie chciał, zmuszono go do rezygnacji.

W parafii Niemiecko-Lutyńskiej liczone w roku 1910, 9.783 katolików na ogół ludności 10.192. Z tego Polaków było 8.535 a tylko 479 Czechów, reszta Niemcy i inni. Pomimo tego administratorem a później proboszczem zamianowany został Czech, ks. Hrušický, który dobrał sobie wikarego Czecha i w kościele, w którym do końca 1920 nieodprawiano żadnego nabożeństwa czeskiego, odprawił od tego czasu nabożeństwa i kazania oraz urzęduje tylko po czesku. W kościele przez nich zarządzaniem, wskutek zaprowadzenia nabożeństwa i kazań po czesku, działa się

CZYTAJCIE „Gazetę Gdańską“

wieśniacze, prowadzone przez anioła stało nagle, gdy spostrzega na ziemi betlehemskiej stajenki leżące a matecznym światłem gwiazdy oblane Dzieciątko Jezus. Lecz mimo takiej inwencji, obraz ten zdradza pewne wzruszenie i zachwyt.

W niderlandzkiej i staroniemieckiej szkole znajdujemy też obrazy o motywach pasterskich. Z głęboką powagą technicznie szczególnie przepiękny ołtarz Hugona van der Goes, gdzie pastuszkowie w zadumie i zbożnej medytacji patrzą się na nieziemskie Objawienie. W „Zwiastowaniu“ Rembrandta wyłania się zdziwienie bezbrzeżne i mistyczny lęk pastuszków, przed z niebios płynącym snem światła uciekając w popłochu na wsze strony. Posępny krajobraz potęguje bardziej jeszcze wrażenie niezwykłej koncepcji malarskiej w przeciwieństwie do „Zwiastowania“ Uhdgo, u którego epokowy ten moment trzymany jest w tonach jaśniejszych, weselszych. Podobnie dzieje się u Albrechta Dürera, największego obok Wita Stwosza mistrza średniowiecza, który Narodzenie Pańskie uchwycił bukolicznym nastrojem, arkadyjską miękkością i genialną twórczością.

Wiek 18 zaświeszczał motywy biblijne. Zwłaszcza sztuka francuska tego czasu kresu sprofanowała przedstawienia w koronie zadumie tonących pasterzy na modłę świecką. Zniewieściły okres peruk i żabot stworzył w sztuce pięknej wytworny i dworski grymas klasycznego flirtu w ro-

dzaju „paysan rubane“, kiedy w pstrokatej maskaradzie w szatach pasterzy bawiono się rozpustnie na ukwieconych terasach Wersalu. W malarstwie epoka ta odbijała się w nieśmiertelnych twórcach Watteau'a, Bouchera i Landcret'a.

Zupełnie prawie odmiennie przedstawiają się sceny pasterskie u Hansa Thoma, Böcklina i Lenbacha. Cudny, pagórkowaty krajobraz, rozstępniony pogodnym kolorytem niebios jest tłem dla w dal patrzącego się pastuszka, szukającego w momentalnych konfiguracjach chimur, zaczarowane niby chramy wizji — jak to spostrzegamy na obrazach Thoma. Wesoly zaś ludek półbożków, nerekid i rusalek, centaurów i kozodojów zapełnia sceny pasterskie Böcklina, u którego mistyczny panteizm stopił się w jeden amalgamat z germańskim mitem natury. W „Skardze Pasterza“ kryje się antyczna niemal nuta boecklinowskiej twórczości Lenbach, natomiast malował lazurowe oddała, zielenią przesycone łąki, w żarze słońca skapaną przyrodę, której królowiczem stał się bosonogi pastuszek, leniwie rozłożony na skale, jako uosobienie pulsującego życia, szczęścia i młodości.

Podczas gdy i u malarzy dawniejszych, jak u Milleta i Legantini'ego, chłopię pastusze było sakralnym symbolem Chrystusa, motyw ten u modernistów przedzierzgnął się w frywolny typ wioskowych nicponiów.

tecy, wywołujące zgorzelenie u wszystkich. Oto ksiądz zaczynał modlitwę po czesku, kilku Czechów obecnych odpowiadało po czesku, reszta wiernych zaś po polsku, zaczynały się krzyki bo i jedna druga strona chciała drugą przekrzyczeć. Proanista zaintonował pieśń, podejmowali ją jedni po czesku, drudzy po polsku; zaczynało się znowu przedstawienie gorszących wiernych. Sceny te spowodowały różnie a ludzie wydostawszy się z kościoła wali na siebie i bili się między sobą. W Karwinie zarządzali probostwem rzymsko-katolickim OO. Jezuici z Krawowa, którzy w gminie tak przemysłowej, gdzie wśród robotników nurtują najradzyńskie prądy, potrafili sobie uzyskać wielkie uznanie i doprowadzili kościół do wielkiego rozwoju. W czasie najazdu wojsk czeskich na Śląsk w r. 1919 oraz w czasach przygotowań plebiscytowych więziono ich i prześladowano. Po zapadnięciu decyzji ambasadorów z 28 lipca 1920 zrezygnowali z tego probostwa, administratora jeszcze pod wpływem Generalnego Wikariatu w Cieszynie został zamianowany Polak, ks. Gazurek. Dwa lata pomimo dwukrotnego rozpisania konkursu przewlekano z zamianowaniem proboszcza tej parafii.

Wreszcie przyszła na ręce rządowi myśl stworzenia w tej polskiej gminie czeskiego wikariatu generalnego, względnie komisarjatu, dla znajdującej się w Czechosłowacji części dycezyi wrocławskiej a generalnym wikarem, którym miał być Czech dotychczasowy komisarz ksiądz Weismann, postanowiono oddać jako benificjum probostwo w Karwinie. Pomimo licznych protestów ze strony ludności polskiej i niemieckiej w Karwinie, gonił deputacji do rządu do ks. Kardynała Bertrama w Wroclawiu myśl ta została zamieniona w czyn i z początkiem lipca 1922 objął probostwo ks. Weismann.

Przyznać należy, że ks. Weismann nie zajął stanowiska wrogo wobec polskości, prowadzenie probostwa oddał w zupełności swoim wikarym, którzy są Polakami, a sam zajmuje się tylko sprawami swojego komisarjatu. Lecz raz nastąpił wyłom w parafii polskiej, został usadowiony proboszcz Czech i tego stanu faktycznego nie da się już zmienić.

W Piotrowicach zmarł w lecie 1921 ks. Janśa, tamtejszy proboszcz, który

wprawdzie przechodził z rodziny czeskiej, jednakowoż czuł się Polakiem, był gorliwym członkiem „Związku śląskich katolików” i dbał o polskość w swojej parafii.

Charakterystycznym jest, że żaden z księży Czechów z dycezyi nie wniósł podania o tę parafię, bo wszyscy zdawają sobie sprawę, że wśród katolików wyłącznie Polaków praca księdza narodowości czeskiej, byłaby niemożliwa. Jednakowoż znalezione w innej dycezyi, Liberec w Czechach, ks. Czech, ks. Sobka, który obok Polaków podał się o tę parafię. On został zamianowany, chociaż, jak zaznaczono z innej dycezyi, z pominięciem starszych księży, którym jednakowoż brakowało kwalifikacji tej, że nie byli Czechami. Kiedy się ludność dowiedziała, że on ma być zamianowany, urządziła demonstracyjne zgromadzenie i powzięła dosyć ostrą rezolucję, skierowaną przeciwko tej nominacji, którą Związek śląskich katolików przesłał ks. Kardynałowi Bertramowi, Rządowi Krajowemu, Ministerstwu i samemu ks. Sobkowi. Protest ten jednakowoż był daremny, ks. Sobka usadowiono w Piotrowicach.

Również i tutaj musimy zaznaczyć, że ks. Sobek sprawami politycznymi się nie zajmuje, uczy się na gwałt języka polskiego i choć łamaną polszczyzną, prowadzi nabożeństwa i wygłasza kazania po polsku.

W ten sposób przechodzi jedno probostwo za drugim do rąk czeskich, wszelkie zabiegi ludności przeciw temu są daremne. Obawiamy się o przyszłość, gdyż tak jak dotychczas, jesteśmy przekonani, zajmować się będzie dalsze probostwa, o ile tylko zostaną opróżnione. Mamy jeszcze dosyć dużo wikarych Polaków starszych, dla których jednak na przyszłość niema widoków, dlatego niektórzy podawają się już teraz na posady w polskiej części Śląska Cieszyńskiego, a młodzież, o ile zamierza się poświęcić stanowi duchownemu, odchodzi do seminarjów duchownych w Polsce tak, że na przyszłość pod tym względem przedstawiają się nam smutne widoki.

Naturalnie wskutek nadużywania kościoła na cele czechizacji cierpi także duch religijny naszego ludu, są to stosunki niezdrowe, lecz przedstawiające jaskrawo obraz tendencji czynników rządzących w kierunku wynaradawiania za wszelką cenę.

O polską flotę handlową

Według wiadomości londyńskich, nabyły ostatnio niemieckie przedsiębiorstwa okrętowe około 30 statków od amerykańskiego Shipping Boardu. Najwięcej nabył Stinnes i Norddeutscher Lloyd, razem więcej niż 100,000 tonn rejestrowanych.

Niemiecka marynarka handlowa, zredukowana traktatem wersalskim do 400.000 tonn, osiągnęła obecnie okazałej cyfry 2 i pół miliona tonn, że wielki kapitał niemiecki ze Stinnesem na czele i rząd Rzeszy czynią nadal wszystko, aby ją doprowadzić do 5 milionów tonn brutto, to jest do stanu przed wojennego. Wystarczy rok, najwyżej dwa lata, aby ten cel osiągnąć.

Na ten stan rzeczy słusznie zwraca uwagę „Gazeta Warszawska”. Rekonstrukcja marynarki niemieckiej do stanu przedwojennego zawiera dla nas groźne niebezpieczeństwo. Byłoby to niczem innym — o ile nie zdobędziemy się na odpowiednią politykę żegludową, przynajmniej w ruchu emigracyjnym — jak wznowienie monopolu emigracyjnego na ziemi polskiej i dalszy wschód do rozmiarów, jaki przed wojną posiadały Hamburg i Brem, dzięki specjalnie sprzyjającym warunkom geograficznym. Jest u nas rzeczą zupełnie nieznana, że szczególnie Hamburg przygotowuje w Polsce bardzo starannie teren do skierowania polskiego ruchu emigracyjnego na dawne torowiska. W ruchu towarowym osiągnął ten cel prawie w zupełności. Gdańsk jest w imporcie, a częściowo w eksporcie niczem innym jak pośrednikiem między Hamburgiem a Polską. Jeszcze rok lub dwa a wielkie porty niemieckie będą dostatecznie silne, aby unicestwić wszelkie wysiłki w kierunku stworzenia własnej marynarki polskiej. Gdańsk i Gdynia pozostaną portami pomocniczymi Hamburga i Bremu.

Floty handlowej nie można odrazu wyczarować z niczego. Do tego potrzeba kapitałów, doświadczeń i odpo-

wiedniego materiału ludzkiego. Brak choćby jednego z tych czynników obraża w niwecz najlepsze zamiary. Przekreślenie doświadczenia, jakie poczyniono z dwoma zbyt pośpiesznie i nieogłędnie zorganizowanymi polsko-amerykańskimi liniami okrętowymi działającymi dotychczas odstrasza. Kapitałów inwestycyjnych w Polsce jest niewiele, ale kilkadziesiąt miliardów można i powinno się zawsze znaleźć na ten cel.

Jest najwyższy czas, aby zerwać z inercją i podjąć na nowo próby stworzenia zaczątków własnej floty handlowej. Konjunktura obecna jest korzystniejsza niż kiedykolwiek.

Wobec odrzucenia billu o subsydiach rządowych na budowę i eksploatację floty amerykańskiej w Senacie wystawia Shipping Board, zarząd marynarki, kilka milionów tonn materiału okrętowego na sprzedaż. Jest to przeważnie materiał mało wartościowy, budowany pośpiesznie w czasie wojny na stocznicach amerykańskich. Ale spora ilość statków odpowiada wszelkim wymaganiom. Z tego materiału dobierają Niemcy swe nabytki, o których powyżej była mowa. Co wystarczy dla ruchu z Hamburgiem, to może wystarczać również dla ruchu z Gdańskiem.

Wśród grupy naszych rodaków w Ameryce, niezrażonych niepowodzeniami Polisch American Navigation Corp. od szeregu miesięcy jeszcze przed upadkiem ustawy o subsydiach w Senacie jest poważnie traktowana myśl wykupu kilka statków od Shipping Boardu na warunkach długoterminowych spłat albo wspólności administracyjnej na wzór istniejącej między Shipping Boardem i Hamburg America Line. Trzeba tylko aby te projekty znalazły odzwierciedlenie w Polsce.

Upadek billu usuwa równocześnie największe niebezpieczeństwo, jakie groziło polskiej polityce morskiej.

Bill obejmował oprócz postulatów takich, jak znaczne zapomogi na budowę i eksploatację statków oraz ulgi taryfowo-kolejowe i celne dla towarów przychodzących do Stanów Zjednoczonych na statkach amerykańskich postanowienie że emigranci z państw, posiadających własną flotę muszą w ilości conajmniej 50 proc. przybywać na statkach amerykańskich, emigranci zaś z państw nieposiadających własnej floty pasażerskiej, a zatem Polska muszą bez wyjątku korzystać ze statków amerykańskich. W praktyce oznaczałoby to, że cały nasz ruch emigracyjny szedłby przez Hamburg i przez Bremę, która jest dzisiaj portem końcowym rządowej linii United States Line i przez Antwerpję.

To niebezpieczeństwo minęło, ale nie zupełnie. Istnieje nadal w postaci gorączkowych wysiłków Niemiec do całkowitej odbudowy własnej floty i opanowania polskiego ruchu wychodzącego i towarowego. Jest tylko

Naszych szanownych czytelników w Gdańsku i w Niemczech

zawiadamy iż, urząd pocztowy w Gdańsku z powodów formalnych nie przyjął naszego wniosku o podwyższenie przedpłaty na miesiąc kwiecień, przeto przyjmować będzie tylko 2500 mk. jako przedpłatę. Wobec tego zmuszeni jesteśmy poprosić naszych Czytelników w Wolnem Mieście i Niemczech, aby bezzwłocznie, a najpóźniej do 30 marca przesyłali na ręce nasze przekazem lub wpłacili na konto czekowe Gdańsk 1307 różnicę w kwocie 2500 mk. niem. Prosimy, przekazy adresować:

Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.

GDANSK, Stadtgebiet 12.

Przedpłata na miesiąc kwiecień wynosi

5000 mk. niem.

już z odnośnieniem do domu przez listowego

Wydawnictwo „Gazety Gdańskiej”

Go słyszać na Pomorzu?

Syndykat Dziennikarzy Pomorskich. Doroczne Walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8 kwietnia r. b. o godz. 12 w Grudziądzu w restauracji Hotelu Warszawskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium zebrania, 3) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie tymże absolutorjum, 4) Wybór Zarządu Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i Komisji zarobkowej na rok przyszły, 5) Zajęcie stanowiska do spraw bieżących, 6) Załatwienie wniosków wniesionych ze strony członków do dnia 3 kwietnia r. b., 7) Wolne głosy. O liczny udział członków jak i gości dziennikarzy prosi **Zarząd.**

Tczew. (Pobyt prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej p. Wojciechowskiego w Tczewie.) Będzie to wielkim świętem narodem dla całego powiatu naszego. Aby omówić szczegóły przyjęcia w grodzie naszym Najwyższego Dostojnika Państwa, byli tu Wojewoda Pomorski p. Jan Bręski i generalny adiutant p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej p. pułkownik Zaruski z Warszawy, którzy ustalili w porozumieniu ze starostą następujący program:

Przyjazd 24 kwietnia. Starosta tczewski przyjmie dostojnego Gościa w Laskowicach w Jego pociągu nadwyzajnym, który stanie w Tczewie na dworcu o godz. 14. Tam powita p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej burmistrz tczewski i przedstawi Mu naczelników urzędów miejscowych.

O godz. 14.15 odjazd samochodami na Starostwo. Przed niem ustawiają się szkoły, towarzystwa z chorągwami, cechy itd. Na sali Starostwa przedstawienie p. Prezydentowi Rzecz. Polsk. urzędników i obywateli miasta

Potem audjencja. O godz. 15.30 zwiedzenie miasta, mostów, portu zimowego, wałów Wiślanych, terenów przyszłego portu tczewskiego, warsztatów kolejowych. O godz. 18 wieczerza p. Prezydenta i świty u p. Starosty.

O godz. 20.30 wielki raut w Hali miejskiej z programem koncertowym z udziałem osób zaproszonych wszystkich sfer, na którym będzie p. Prezydent Rzecz. Polsk.

jeden sposób obrony — stworzenie dwóch własnych, choćby skromnych na początek regularnych linii okrętowych. W ruchu bałtyckim poczyniono już pierwsze kroki. Tow. „Sarmacja”, zorganizowane przy udziale polskich i norweskich kapitałów, realizuje plan połączenia Gdańska w regularnej komunikacji ze wszystkimi ważniejszymi portami Bałtyku i morza Północnego. Regularna komunikacja z Ameryką Północną nie przedstawia żadnego ryzyka, a daje olbrzymie zyski, czego dowodzą obroty dwudziestu prawie cudzoziemskich linii okrętowych, konsekwencyjnie uregulowanie ustawodawcze emigracji polskiej. Postulat billu amerykańskiego, aby emigranci przybywali w połowie względnie w całości na statkach amerykańskich był słuszny, z punktu widzenia interesów amerykańskich.

Przyjęciu analogicznej zasady przez polską ustawę emigracyjną po upadku billu nie stoi na przeszkodzie.

Następnego dnia rano o godz. 8.30 wyjazd do Starogardu.

— * (Budżet miejski.) Budżet na rok 1923 a) ogólnej administracji miejskiej wykazuje w dochodach 1 424 034 545 mk. b) kanałów — 86 410 000 mk. Obydwa budżety zostały przez Radę miejską przyjęte. Na pokrycie niedoborów i długów uchwalono zwrócić się do Rządu o pożyczkę w sumie 500 milionów mk.

Kartuzy. Władze policyjne stwierdziły, że w powiecie kartuskim od dłuższego czasu Niemcy, mieszkający nad granicą powiatu kartuskiego, uprawiają akcję przeprowadzania osób uchylających się od opłat skarbowych za sprzedaż nieruchomości w Polsce oraz osoby poszukiwane przez policję. Władze policyjne są na tropie sprawców.

Toruń. (Niepewne stosunki bezpieczeństwa.) W ostatnich dniach wieczorem nieznaną osobą napadł na przechodzącego około rzeźni miejskiej dozorcę wałowego i fortu Czarneckiego. Sprawca zabrał mu 245 000 mk. i portfel z rozmaitymi dokumentami.

Drugiego napadu — dokonało kilku osobników na niejaką Białecką zam. przy ul. Kochanowskiego. Silnie poturbowaną musiano odwieźć do szpitala miejskiego. W związku z napadem policja przyaresztowała trzy osoby.

Osie pow. świecki. (Napad rabunkowy w lesie.) Opodał leśniczówki Wydry w miejscu gdzie w roku ub. jeńcy bolszewicy zamordowali Ekerę, napadł jakiś zamaskowany człowiek, zaopatrzone w długi nóż panią Poćwiardowską z Drzymia i rzuciwszy się na nią, obil ją i skradł jej 24 tys. mk., które miała przy sobie na zapłatę pieńków. Odnosił leśniczy, powiadomiony o tem, wzięwszy sobie do pomocy człowieka, przeszedł las, lecz opryszków nie spotkał.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma, zasyłamy najserdeczniejsze życzenia **Wesołego Alleluja.**

Redakcja.

Kronika Gdańska

Marzec

31
sobota

Wielki Balbiny P.

Wschód słońca o godzinie 5.15
Zachód o godzinie 6.07
Wschód księżyca o g. 4.53 pp.
Zachód o godzinie 4.48 r.

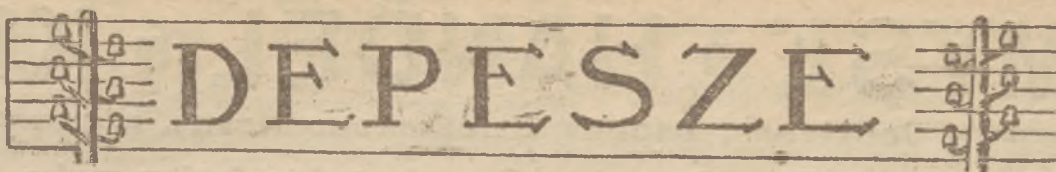
Stan wody w Wiśle dnia 28 marca.

	ostatnie	przedeostatnie
pod Toruniem	+ 2,24	+ 2,28
pod Chełmem	+ 2,18	+ 2,24
pod Kurzebrakiem	+ 2,71	+ 2,79
pod Tczewem	+ 2,82	+ 2,92
pod Schiewenhorst	+ 2,40	+ 2,42
pod Fordonem	+ 2,22	+ 2,28
pod Grudziądzem	+ 2,22	+ 2,38
pod Malborkiem	+ —	+ —
pod Einlage	+ 2,50	+ 2,60

* **Osobiste.** Dnia 2 kwietnia odbędzie się w Sosnowcu ślub dyrektora Banku Przemysłowców, oddziału w Gdańsku, p. Józefa Szwarca z p. Haliną Zielińską. Młodej Parze przesyłamy życzenia wszelkiej pomyślności.

* **Hakatyzm w kościele.** O niesłychanym fakcie donosi nam jeden z Czytelników z Wrzeszcza w następującym liście:

Bawi u mnie krewna z Polski w gościnie wraz z dzieckiem, które z powodu nagłej choroby musiało zostać ochrzczone. „Chrzest nagły” (Nottaufe) odbył się na samej mszy św. 17 marca w kościele Serca Jezusowego we



Wieloryby w porcie gdańskim.

Spór kompetencyjny między Radą Portu a prezydium policji gdańskiej. — O arbitraż zwrócono się do Genewy.

Gdańsk. Niedawno pisma doniosły o pladze wielorybów na jednym z wybrzeży francuskich. Wieloryby pojawiły się w takiej ilości, że zagroziły poważnie rybołówstwu tamtejszemu. Zdawało się, że jest to objaw lokalny, tymczasem jednak plaga ta występuje i gdzieindziej.

Onegdaj niespodziewanie zjawiała się gromada wielorybów (około 20 sztuk) w zatoce gdańskiej, wdzierając się do portu. Potwory morskie poczyniły tu spustoszenia, uszkadzając statki i łodzie rybackie.

Natychmiast zebrała się w komplecie Rada Portu na obmyślenia środków zaradczych, wydano cały szereg za-

razdzeń „nagłych, które pozostały jednak na papierze, gdyż prezydent policji gdańskiej, p. Froebes zakwestjonował kompetencję Rady Portu, oświadczając, że sprawy wchodzące w zakres bezpieczeństwa portu, nie podlegają Radzie Portu, lecz prezydium policji gdańskiej. Po ożywionej konferencji prezydent Rady Portu, p. Reyniera z prez. Sahmem postanowiono odnieść się w tej sprawie do Ligi Narodów w Genewie.

Jak nam w ostatniej chwili donoszą jednego z wielorybów wyłowiono w Motławie.

Oficerzy niemieccy zmienili kurs.

Berlin. Stosunek między władzami okupacyjnymi a ludnością Zagłębia Ruhry poprawił się obecnie o tyle, że najwięksi do niedawna przeciwnicy Francuzów zgłaszają się obecnie sami do tolerowanych przez władze okupacyjne organów samobrony obywatelskiej i wstępują w ich szeregi, celem dopomożenia policyjnym władzom przy utrzymaniu porządku i zwalczaniu rozruchów i zaburzeń. Do szeregów organizacji takich zgłaszają się nawet dawniejsi oficerzy zielonej policji i przywódcy ruchu faszystowskiego, co oczywiście wywołuje protesty nie tyle szerokiich mas, ile party komunistycznych, obawiających się, że nowotworzone organizacje zużyte zostaną przez Francuzów do zwalczania wszelkiego ruchu robotniczego. Prasa komunistyczna powiada wyraźnie, że organizacje obywatelskiej samoobrony są podtrzymywane i opłacane przez Francuzów, czemu ze strony francuskiej zadano dziś w porożlepianych plakatach stanowcze zaprzeczenie.

Zawiedzione oczekiwania.

Berlin. Optymistyczne oczekiwania rządu niemieckiego, pokładające wielkie nadzieje, że rozpisana pożyczka tak zwana pożyczka dolarowa osiągnie bardzo łatwo, a nawet przewyższy określoną sumę 200 milj. mk. w zł., zawiodło zup. Otrzymało się obecnie, że podpisano mimo ustawicznych nawoływań i najroźniejszych obietnic zaledwie 50 milionów marek ze źródła prywatnego, oraz 50 milionów mk. złotych w dewizach zagranicznych. Prasa niemiecka, zastanawiająca się nad przyczynami niepowodzenia tego, stwierdza zupełnie niedwuznacznie, że kapitalistom transakcja pożyczkowa wydawała się od samego początku zbyt ryzykowna. Wielu właścicieli dewiz, wyczekujących na podniesienie dolara — nie chciało się też wyżyć swych dewiz, zakupionych poprzednio, nawet po znacznie niższym kursie niż obecnie.

Sprawa Jaworzyny.

Paryż, 29. 3. — Rada Ambasadorów otrzymała notę Rządu Polskiego w sprawie zarządzenia wydanego przez Rząd Czechosłowacji Zarządcowi dóbr Jaworzyny, by w przeciągu 15 dni podał całkowity inwentarz celem oznaczenia wysokości nadzwyczajnej daniny, która ma być nałożona, oraz by natychmiast, złożył kaucję w wysokości 25 milionów koron czeskich, pod groźbą ogromnej grzywny i znacznego podwyższenia daniny w razie niezastosowania się do zarządzenia. Delegacja Polska przy Radzie Ambasadorów poczyniła naglące starania, ażeby uzyskać uchylenie tego zarządzenia, które jest przeciwne podstawowym zasadom prawa międzynarodowego, wobec tego, że przynależność Jaworzyny jest przedmiotem sporu. Rząd Czechosłowacki korzysta widocznie z ostatnich chwil rzeczywistego posiadania, aby pozbawić Jaworzyńską wszelkiego majątku i oddać ją Polsce w stanie zupełnego spustoszenia.

Groźby kozła litewskiego.

Berlin. „Deutsche Allgemeine Ztg.“ podaje z Kowna nadzwyczaj sensacyjny wywiad z litewskim wiceministrem Kłomasem co do ostatniej decyzji Rady Ambasadorów w sprawie granic wschodnich. Klimas zaznaczył, że Litwa nie zgodzi się absolutnie na uznanie tej decyzji, która nawiasem mówiąc, dotąd jeszcze nie została oficjalnie notyfikowana. Z punktu widzenia jurystycznego przyznanie Wilna Polsce uważać należy za zupełnie nieważne. Stanowisko takie podziela zresztą na równi z Litwą i rząd sowiecki. Zaznaczywszy w końcu, że Litwa nie dopuści do spławu drzewa i towarów drogą wodną przez Niemen do Kłajpedy, dał Klimas korespondentowi niedwuznacznie do zrozumienia, iż antagonizm między Polską a Litwą zwiększył się do tego stopnia, że nawet zbrojny konflikt z Polską stał się nieunikniony.

Zupełne niepowodzenie złotej pożyczki niemieckiej.

Berlin, 29. 3. — Wedle dotychczasowych obliczeń subskrypcja na rzecz złotej pożyczki w Niemczech doznała zupełnego niepowodzenia. Z kół bankowych donoszą, że suma subskrybowana dosięgnie zaledwie 55—60 proc. rozpisanej pożyczki. Na razie nie została jeszcze ustalona ostateczna cyfra subskrypcji, ale już teraz można stwierdzić, że łącznie z sumami zabezpieczonemi przez największe banki niemieckie subskrybowano 120 milionów marek złotych, co zupełnie nie odpowiada oczekiwaniom Rządu Niemieckiego, który liczył najmniej na 200 milionów.

Kancelarz niemiecki zdrowszy.

Berlin. W stanie zdrowia kanclerza Rzeszy który dziwnym zbiegiem okoliczności zachorował wtedy, gdy rozpoczęła się przeciwko niemu bardzo gorąca walka ze strony Scheidemanna i Hermana Müllera z powodu ostatnio wygłoszonej przezeń mowy w Monachium, przyszedł, gdy wewnętrzno-polityczny kryzys już zupełnie minął — do zdrowia i ma objąć natychmiast po świętach urządowanie.

Zmiana wyroku moskiewskiego.

Moskwa. (AW.) Ogłoszono tutaj postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego (WCIK) z dnia 29 marca podpisane przez Kalina treści następującej:

„Kara śmierci na arcybiskupa Cieplaka zmieniona zostaje na 10 lat więzienia. Ponieważ arcyb. Cieplak jest przedstawicielem wiary, która za czasów caratu była prześladowana i wobec tego „zastępowana karą śmierci“ mogłaby być rozumiana przez katolików w republice sowieckiej wobec wyzyskiwania ich zabobonów religijnych przez skazanych“ — jako dalsze prześladowanie przez sowieckie — przeto wyrok trybunału zostaje uchylony.

Co się tyczy ks. Bułkiewicza kara śmierci zostaje zatwierdzona, ponieważ działalność religijną wiązał on z kontr-rewolucyjną działalnością prowadzoną łącznie z wrogiem sowieckim cudzoziemskim państwem burżuazyjnym“.

Misja Stinnesa.

Berlin, 27. III. (AW.) Mussolini ma spędzić święta u rodziny w Mediolanie. Najprawdopodobniej nie zażyje on dłuższego wywczasu, bo w tym czasie oczekuje się nie tylko przyjazdu belgijskiego ministra spr. zagr. Jaspara, lecz i kanclerza austriackiego ks. Seipla, tudzież ministra Skrzyńskiego. Natomiast Stinnes — jak donosi „Vossische Zeitung“ — nie zatrzymał się już w Mediolanie, lecz z Rzymu udał się wprost do Monachium. Potwierdza się natomiast wiadomość, że konferował on z przedstawicielami włoskiego M. S. Z.

Nowa wielka gazeta monarchistów rosyjskich.

Berlin 27. 3. AW. Monarchiści rosyjscy mają zamiar w najbliższych dniach rozpocząć wydawnictwo nowej wielkiej gazety Rodina. Znaczną część środków mieli oni otrzymać od carowej matki, Marji Teodorówny, przebywającej w Kopenhadze.

Francja przeciw oddaniu Nadrenji pod opiekę Ligi Narodów.

Berlin 28. 3. AW. Według wiadomości „Est Europe“ dyplomatyczny współpracownik „Daily Mail“ pisze, że zarówno rząd jak i naród francuski nie zgada się na umiędzynarodowienie terytorium nadreńskiego pod protektorem Ligi Narodów. Francja zajmuje stanowisko, że traktat wersalski winien być wykonany w zupełności i że dlatego okupacja terytorium nadreńskiego winna trwać do roku 1925. Umiędzynarodowienie terytorium nadreńskiego po tym terminie mogłoby nastąpić, o ile Francja otrzymała gwarancję, że Niemcy do tej pory zupełnie się rozbroili.

Wrzeszczu. Gdy rodzice chrzestni prosili, by wikary, ks. Jastrza dokonał chrztu w języku polskim, odpowiedział on słowami: „Ach Quatsch“, czem wywołał powszechne oburzenie. Tak księża-hakatyści obchodzą się z ludnością polską w Gdańsku!

* **Polonez „Nasz Sztandar“ Ponieckiego** odśpiewa „Lutnia“ gdańska pod batutą p. Fel. Muziko na koncercie, który odbędzie się w niedzielę, dnia 8 kwietnia w Strzelnicy przy Promenadzie. Polonez ten wykonany będzie również jako część konkursowa przez tenże chór na Zjeździe Związku Kół śpiewaczych na Pomorze i Wolne Miasto Gdańsk, który odbędzie się podczas Zielonych Świąt w Toruniu. Prócz tego będzie jeszcze obfity program, na który składać się będą jeszcze pieśni, śpiewane a capella i z towarzyszeniem orkiestry, dalej występ kwartetu smyczkowego i gościnny występ Tow. śpiewaczego „Lutnia“ ze Skarszew na Kaszubach. Po koncercie wystawi Koło Miłośników Sceny obrazek dramatyczny „Łobzowanie“, którą to sztukę odegrało już z wielkimi powodzeniami w styczniu. Na zakończenie odbędzie się zabawa taneczna. Poprzednia sprzedaż biletów odbywać się będzie w księgarni p. R. Czarlińskiego przy Töpfergasse od wtorku 3 kwietnia.

* **Na gimnazjum polskie w Gdańsku.** Zamiasz depeszy gratulacyjnej z powodu ślubu p. Józefa Szwarca, dyrektora Banku Przemysłowców: Władysław Zabawski 10.000 mk.; Stanisław Kuhnert — 10.000 mk.; Czesław Kornasewski 10.000 mk.; Jan Smotrycki — 5000 mkn.

Nadto złożyli na gimnazjum w Gdańsku p. p. K. Wachtlowie 10.000 mkn. i na cegielkę Wawelską 100.000 mkp.

* **Ruch w Porcie Gdańskim.** W ostatnim tygodniu marcowym ilość okrętów wpływających zmniejszyła się, wypływających zwiększyła. Wśród okrętów przybyłych pojawił się po dłuższej przerwie znowu raz parowiec japoński. Ilość okrętów wpływających wynosiła 44 (w poprzednim tygodniu 53), z tego 1 amerykański, 1 duński, 4 gdańskie, 24 niemieckie, 3 angielskie, 2 francuskie, 1 holenderski i japoński, 3 norweskie, 2 polskie, 1 szwedzki, 1 z San-Domingo. Między wyladowanym towarem przeważała szałtra, materiał kolejowy ruda żelazna, kreda, bawelna.

Z pośród 49 okrętów, które z Gdańska wyruszyły na morze było 6 okrętów duńskich, 4 gdańskie, 25 niemieckich, 2 angielskie, 2 francuskie, 1 kłajpedzki, 4 norweskie, 5 szwedzkich. Trzynastu wyruszających stąd okrętów było naładowanych drzewem, reszta przeważnie towarem, w tem cukrem, zbożem i okowitą. Ogółem przybyło okrętami do Gdańska 492 pasażerów, a wyjechało 1922.

Z Pomorza.

— **Opera poznańska w Tczewie.** Tczew rozwija się coraz więcej w znaczeniu wielkomiejsko-towarzystwie. Na Dzień 6 kwietnia zapowiedział swój zjazd do Tczewa drużyna artystyczna Opery Poznańskiej w osobach: pp. Liljan Zamorskiej, znakomitej polskiej sopranistki, kapelmistrza p. Zygm. Wojciechowskiego, 1. skrzypka — p. St. Pawlaka i tenora — p. W. Malawskiego i 1 barytona — p. J. Romejki. Niezależnie od części koncertowej, w której wezmą udział pp. Wojciechowski i Pawlak, wyżej wymienieni artyści wykonają wyjątki z oper: z „Traviaty“, „Trubadura“ i „Halki“.

Niewątpliwie występ Opery Poznańskiej zainteresuje nie tylko cały Tczew, lecz i bliższe i dalsze okolice i Gdańsk, które pospieszą, żeby wziąć udział w tym wieczorze Sztuki Polskiej śpiewanej w Tczewie. Bilety wcześniej nabywać można w kantorze „Dziennika Tczewskiego“ w Tczewie.

Ten sam zespół wystąpi 5 kwietnia w Starogardzie, 4 kwietnia w Chojnicach i 7 kwietnia w Grudziądzu.

Towarzystwa.

Zebrań Tow. Polek w Gdańsku odbędzie się we wtorek, d. 3. kwietnia rb. (trzecie święto) wieczorem o godz. 8 w Gminie Polskiej przy Petershagen. Na porządku obrad: Sprawozdanie delegacji ze zjazdu Polek w Warszawie. Liczny udział konieczny. Goście mile widziani. Zarząd.

Następna lekcja nadzwyczajna „Lutni“ gdańskiej odbędzie się w środę, dnia 4 kwietnia w wielkiej sali „Domu św. Józefa“ przy Töpfergasse. Z powodu zbliżającego się koncertu komplet konieczny. Zarząd.

Baczność Moniuszko! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki o godz. w pół do ósmej wieczór w sali gimnazjum polskiego przy Petershagen. Przygotowanie pieśni ludowych na kwiecień i występ w Toruniu na zjeździe kół śpiewaczych, wymaga jawienia się wszystkich członków czynnych. Zarząd.

Baczność członkowie „Lutni“ gdańskiej. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie poniedziałki o godz. 1/8 wieczorem w Domu św. Józefa przy ulicy Töpfergasse. Z powodu tego, że w pierwszą niedzielę po Wielkanocy urządzi „Lutnia“ koncert, udział, wszystkich śpiewaków i śpiewaczek konieczny. Zarząd.

Sidlice. Lekcje śpiewu koła śpiewaczego „Harmonia“ odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia o godz. 7 1/2 na sali p. Step-członków i lubowników pieśni do brania udziału w każdej lekcji. Zarząd.

Do

An

Urzędu
Pocztowego

das Postamt

W

in

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Działalność banków w liczbach.

„Gaz. Warsz.” podaje ze źródeł urzędowych szereg cennych, nieogłoszonych dotychczas nigdzie danych statystycznych, dających pojęcie o działalności banków w ciągu lat ostatnich. Podajemy je poniżej:

Ilość banków akcyjnych i ich oddziałów.				
	Rok 1921		Rok 1922	
Dzielnica	Banki Oddz.		Banki Oddz.	
Kongresówka	45	223	51	341
Małopolska	19	55	20	71
Wielkopolska i Śląsk	26	95	26	96
Razem:	90	373	97	508

Prócz tego, w r. 1922 zatwierdzono statuty pięciu banków akcyjnych, przekształconych ze spółdzielni kredytowych, które dopiero ostatnio rozpoczęły swą działalność jako banki.

Ilość spółdzielni kredytowych.
Z zadowoleniem podkreślić należy znaczny rozwój w ciągu lat ostatnich sieci spółdzielni kredytowych. W roku 1914 w całym kraju było instytucji finansowych tego typu 3572. W ciągu lat następnych kolejno powstawały:

W r. 1915—	4	spółdzielnie kred.
„ 1916—	7	„ „
„ 1917—	26	„ „
„ 1918—	135	„ „
„ 1919—	65	„ „
„ 1920—	111	„ „
„ 1921—	48	„ „
„ 1922—	190	„ „

Zatem, pomimo wahań, liczba nowopowstających spółdzielni kredytowych wykazuje wyraźną tendencję wzrostu.

Domy bankowe i kantory wymiany.

Ciekawa jest statystyka domów bankowych i kantorów wymiany w ciągu trzech lat ostatnich.

Rok	Ilość domów bankowych	Kap. zak. w miljon. mrkp.	Ilość kantorów wym.	Kap. zak. w miljon. mrkp.
1920	28	21 004	81	17 878
1921	29	21 504	81	18 178
1922	31	23 804	85	18 726

Jak widzimy z pośród wszystkich instytucji finansowych liczba domów bankowych i kantorów wymiany wykazuje wzrost bodaj najmniejszy. Przyczyna leży w przeszkodach stawianych celowo tego typu instytucjom przy legalizacji. Naogół, jak wiadomo, nie odrywają one żadnej roli produkcyjnej, powiększając natomiast zamęt w stosunkach walutowych. Po redukcji banków dewizowych niema dla wszystkich prawie z pośród nich możliwości dalszej egzystencji.

To też olbrzymia większość domów bankowych i kantorów wymiany jest skazana w krótkim czasie na zamknięcie.

Porównanie bilansów.

Porównanie głównych pozycji bilansowych w sprawozdaniach banków za lata 1921 i 1922, wypada jak następuje (w milionach marek):

Aktywa:

	1921	1922
Gotowizna	12 758	44 449
Papiery proc. własne	2 803	11 177
Dyskonto	11 145	79 709
R-ki otwartego kredytu	14 026	62 530
Pożyczki terminowe	989	3 689
Korespondenci	33 922	136 850
Koszty handlowe	4 146	23 667

Pasywa:

	1921	1922
Kapitał zakładowy	4 251	13 025
Kapitały rezerwowe	1 485	5 914
Wkłady terminowe	3 956	1 2970
R-ki bieżące	25 363	89 830
Redyskonto	2 948	37 061
Korespondenci	27 375	155 706

W zestawieniu tem zwraca uwagę ogromny pozostawiały zatem mniej więcej w stosunku spadkiem waluty i wzrostem drożyzny. Wydatnia się to zwłaszcza, jeżeli pozycję tę porównamy z pozycjami kapitałów własnych w ciągu lat obydwu. W r. 1921 — kapitały banków wynosiły 5736 milj., podczas gdy kosza handlowe 4146 milj. Pozycje te wobec siebie pozostawały zatem mniej więcej w stosunku 13:10. W r. 1922 stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie. Podczas, gdy kapitały własne urosły do 19 prawie miliardów, to kosza handlowe wynosiły już z górą 23 miliardy, czyli pozostawały wobec kapitałów w stosunku mniej więcej 5:4, a zatem przewyższały je już o 25 proc. Jednocześnie, istotna wartość kapitałów znacznie się zmniejszyła. W ciągu roku bieżącego objaw ten wystąpił jeszcze wyraźniej. Liczba banków i pokrewnych instytucji wykazuje nadal tendencję wzrostu, podczas gdy wartość istotna ogólnej sumy środków obrotowych maleje.

W ciągu lat ubiegłych kosza handlowe, a zatem ogólna drożyna i spadek siły kupna marki w r. 1922 w porównaniu z r. 1921 wyrażały się mniej więcej w stosunku 6:1 podczas, gdy wzrost kapitałów w tym czasie wyrażał się w stosunku 3,5:1. Zatem istotna wartość kapitałów własnych banków w ciągu roku tylko zmniejszyła się prawie o 50 proc. (6:3,5).

Jednocześnie wiele z pośród instytucji bankowych przestało wypełniać swe właściwe zadanie zbiorników oszczędności i kredytów, a chcąc osiągnąć zyski równomierne z deprecjacji kapitałów, rzuciło się na spekulację walutową.

Te zaś, które nadal dokonywały operacji kredytowych miały niezwykle utrudnione zadanie wskutek zaniku oszczędności w społeczeństwie i redukcji w związku z tem wszelkiego rodzaju wkładów przy uwzględnieniu ich istotnej wartości.

Ostatnie zarządzenia i zamierzone reformy skarbowe, w szczególności redukcja banków dewizowych i wprowadzenie miernika złotego miały na celu zmianę tego stanu rzeczy, usunięcie przerosu operacji walutowych i przywrócenie normalnych stosunków kredytowych. Czy odpowiedzą temu zadaniu, czas pokaże.

We wstępie, w który zaopatrzone księgę, znajdujemy dane statystyczne, opisujące obraz gospodarstw rolnych Pomorza, stosunek ludności pod względem narodowym w poszczególnych powiatach, obraz produkcji rolnej, zwierzęcej, rybactwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa i przemysłu rolnego.

Dalej księga podaje organizację rolniczą okręgu, w szczególności Izby Rolniczej Pomorskiej, Związku Pomorskich Kółek Rolniczych, Zjednoczenia Producentów Rolnych, Centr. Tow. Gospodarczego, Spółdzielni rolniczo-handlowych i pożyczkowych, spis lekarzy-weterynarzy i t. d.

Zasadniczym działem księgi jest tabelarycz. spis gospodarstw rolnych, według nazw, majątku, z podaniem poczty, stacji kolejowych, ogólnej powierzchni gospodarstw, rodzaju uprawy, czystego dochodu szacunkowego i t. d. W końcu dla łatwiejszej orientacji i umożliwienia czytelnikowi korzystania z książki Adresowej jako podręcznika dla celów praktycznych umieszczony jest alfabetyczny spis majątków rolnych, alfabetyczny spis właścicieli i wykaz telefonicznych połączeń, podający przy każdym majątku oprócz strony, na której znajduje się tenże w tekście i nazwiska właściciela, odnośny urząd pocztowy wraz z numerem telefonu. Księgę Adresową należy powitać z całym uznaniem. Ma ona doniosłe praktyczne znaczenie, a jej ukazanie się w obecnych czasach, ze względu na zmiany, które stale powolnym trybem na Pomorzu zachodzą, będzie dla prac późniejszych wielkim ułatwieniem.

Zaopatrzenie miast w mąkę.

Odbyła się w Poznaniu konferencja przy udziale naczelnika wydziału ministerjum spraw wewnętrznych p. Strzeleckiego z ramienia komisarza naczelnego do zwalczania drożyzny, dyrektora głównego urzędu żywnościowego (oddział handlowy) w Poznaniu, p. Helwiga, komisarza rządowego giełdy zbożowej p. Ciążyńskiego, dyrektora wydziału zaopatrywania Warszawy Wyczółkowskiego, dyrektora Towarzystwa apro wizacji miast polskich Jabłońskiego, dyrektora apro wizacji miast w Krakowie Silińskiego. Ustalono zapotrzebowanie od 20 marca do 20 kwietnia r. b. dla miast: Warszawa, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Częstochowa, Radomsk, Piotrków, Białystok, Łódź, Lublin, Radom, Włocławek, Lwów, Kraków, Oświęcim, Jaworzno, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Nowy Sącz, Zakopane i Nowy Targ.

Drobne wiadomości gospodarcze.

Złote bony skarbowe. Pierwsza seria 6-miesięcznych złotych bonów skarbowych wypuszczona będzie 1 kwietnia, bony tej serii spłacane więc będą 1-go października. Procenty od bonów będą wypłacane z góry przez potrącenie od sumy imiennej bonów, a więc za 10-złotowy bon, nabyty np. 1-go kwietnia r. b. nabywca płacić będzie nie 10 złotych, lecz mniej o tyle, ile wynosi 6 proc. w stosunku 6 miesięcy czyli 9 złotych 70 groszy.

Bony będzie narazie sprzedawać Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wraz z Oddziałami oraz Pocztowa Kasa Oszczędności i jej Oddziały po kursie, ogłaszanym przez Ministra Skarbu w Monitorze Polskim.

W terminie płatności bony będą spłacane w markach polskich podług przeciętnego kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych między 12 a 27 września, przyczem przyjmuje się, że złoty równy jest frankowi szwajcarskiemu.

Przed terminem płatności złote bony będą przyjmowane przy uiszczaniu podatków.

Cła wywozowe. Wobec tego, że dotychczas praktykowany system opłat wywozowych okazał się w praktyce i niegodnym i niekorzystnym w Min. Przemysłu i Handlu rozważana jest sprawa wprowadzenia cła wywozowych. Podobnie odbył się już w tej sprawie szereg konferencji z udziałem przedstawicieli kół przemysłowych, na których dla przedyskutowania nasuwających się kwestii wybrano podkomisję.

Istnieje projekt aby stawki celne były obliczane w złocie, na podstawie cen przedwojennych, z zastosowaniem odpowiednich mnożników i uwzględnieniem koniunktur rynkowych. Stawki mają być ustalane periodycznie.

Przemysł włókienniczy w Łodzi. Minister pracy i opieki społecznej zawiadamia, że w dniu 22 marca w łódzkim przemyśle włókienniczym zawarto umowę w sprawie nowych warunków płacy, obowiązujących od dnia 19 marca r. b. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac zasadniczych w wysokości 15 proc. z pozostawieniem dodatku drożyznianego w rozmiarach dotychczasowych. Umowę podpisały wszystkie robotnicze związki zawodowe. Zawarcie umowy poprzedziły długotrwałe rokowania, prowadzone od dnia 2 marca r. b. przez ministra pracy i opieki społecznej ze Związkami przemysłowymi i Związkami robotników. Na 15 proc. podwyżkę płac

Związki robotników zgodziły się, będąc pod presją pewnego zastoju, jaki się ujawnił obecnie w przemyśle włókienniczym. Robotnicy w tym przemyśle pracują obecnie niepełną liczbę dni w tygodniu i skala ich życia pogorszyła się.

Wywóz St. Zjednocz. do Polski. W wywozie Stanów Zjednoczonych za rok 1922 który stanowi 3,765,192,135 wobec 4,378,928,024 w 1921, Polska figuruje tylko w dwóch wypadkach. Wywóz mąki pszennej do Polski i Gdańska w 1921 r. stanowił 988,596 barył wartości 6,202,178, w 1922 r. natomiast już tylko 57,162 barył wartości 293,175. Są to resztki widocznie wysylek reliefowych.

Wywóz bawełny do Polski stanowi 17,591 del, wartości 2,015,846, wobec 12,061 del, wartości 970,783 w 1921 roku.

Związek Handlowców w Poznaniu, znajduje się przy ulicy Poggenpuhl filija w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro nr. 11 i czynne jest od 7—9 wieczorem. Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism

Polskie wykłady powszechne w Gdańsku

(Wstęp na wykłady bezpłatny. — Początek o godzinie 5 po południu. — Sala Gminy Polskiej (Petershagen).)

8 kwietnia: Inż. Adam Szawłowski: „Powstanie i rozwój kolei żelaznych z uwzględnieniem sieci kolei polskich”.

15 kwietnia: P. Marja Majchrzakówna, kompozytorka: „O muzyce”.

22. kwietnia: Jan Pietrzycki: „Juliusz Słowacki a kobiety”.

Wszelkie listy zwyczajne

polecone

oraz przekazy pieniężne dla „Gazety Gdańskiej”

prosimy nadsyłać:

nie do Tczewa - lecz wprost do

Gdańska

pod adresem:

Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku

Sp. z o. p.

Kupujcie pożyczkę złotą.

.....Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.
Redaktor odp. Wilhelm Grimsman w Gdańsku.
...Redaktor naczelny Władysław Zabawski...

Kwity do zapisywania „Gazety Gdańskiej” na miesiąc kwiecień 1923

w Gdańsku i w Niemczech

Ich bestelle hiermit beim Postamt ein Exemplar der Zeitung

„Gazeta Gdańska”
aus Danzig für den Monat April 1923

und zahle an Abonament und Bestellgeld 5000 Mk.

Obige 5000 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

den.....1923

Postamt:

w Polsce

niniejszem zamawiam w urzędzie pocztowym

„Gazetę Gdańską”
na miesiąc kwiecień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przed
płatę miesięczną mp. 7850.

....., dnia.....1921

Imię i nazwisko.....

Dokładny adres.....

Potwierdzamy odbiór kwoty 7850 mkp.

....., dnia.....1921

Urząd pocztowy:

Palcem
na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaabonujesz
„Gazety Gdańskiej”.

Księga Adresowa Gospodarstw Rolnych Pomorza.

Nakładem Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu ukazała się księga adresów gospodarstw rolnych Województwa Pomorskiego, liczących ponad 50 hektarów obszaru.

Księgę opracował referent Wydziału prawno-ekonomicznego Izby Toruńskiej pan Stanisław Manthey.

Ostatnia książka adresowa gospodarstw rolnych Pomorza, wydana w Lipsku i opracowana przez Ernsta Leyferta, po niemiecku, przestarała się już całkowicie, najprzód dla tego, że adresy podane są w brzmieniu niemieckim, po drugie dlatego, że wobec politycznych zmian, dokonały się raptowne posunięcia w osobach właścicieli poszczególnych gospodarstw, dzierżawców i t. d.

„Maison des Modelles“ Nothhaft

Heilige Geistgasse 5 G d a ń s k Heilige Geistgasse

Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów

Podajemy niniejszem do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia br. przenosimy nasze ubikacje biurowe na

Brotbänkengasse nr. 43

(naprzeciw Dworu Artusa — Artushof)

do własnego domu, który w tym celu całkowicie przebudowaliśmy, i polecamy się i nadal do wykonywania wszelkich transakcji w zakres bankierstwa wchodzących pod dogodnymi warunkami.

Nasze własne tresory

dają nam możność przyjmowania również i większych depozytów.

HANSA-BANK AKTIENGESELLSCHAFT

Telefon 560, 1999. — Pocztowe konto czekowe: Gdańsk nr. 1158, Szczecin nr. 12060.

479

Cukiernia i kawiarnia

STURM

Heilige Geistgasse 23 :: Telefon 1526

Codziennie pierwszor. pieczywo z własnej cukierni najprzedniejsze piwa, wina i likiery.

Wszelkie zamówienia wykonujemy najstaranniej.

472

GEBSCHOR

G. m. b. H.

Tel. 520 Gdańsk, Joppengasse 13 Tel. 520

Międzynarodowa spedycja

Przeładowywanie — Magazynowanie — oclenie —
Lombardowanie — Ubezpieczenie — Inkaso. 473

Robię, co mogę,

by w tym czasie niezmiernie droższy tak obniżyć ceny za garnitury męskie przez własne wykonanie, by każdemu było możliwem, ubrać się dobrze i tanio. Od Pana zależy wykorzystanie zaofiarowanych przezemnie udogodnień. :-: :-:

Oferuję:

Ubrania

Raglany

Ulstry

Cutawaye,

Spodnie w paski

w wielkim wyborze po niskich cenach

Najelegantsze wykonanie według miary pod gwarancją za nienaganny kraj

Rzetelna usługa! — Stale ceny!

Leo Czerninski, Schichaugasse 25 III.

Telefon 6324

Przyjmuje się zapłatę w polskiej walucie.

36

Najpiękniejsze

meble nie znaczą, jeżeli nie są doskonale wykonane. Nim kupi się meble, przekonać się należy o dobroci i cenie moich towarów. Nie jest możliwem przekonać kogokolwiek o gatunku towaru jedynie przez ogłoszenia, lecz każdy powinien sam przybyć obejrzeć sobie

meble

i wydać sąd! Oplaci się to, obojętnie, czy nabędzie się pojedyncze meble czy też całe urządzenia, gdyż

ma

za to satysfakcję, że kupił dobrze i tanio. Moje meble i przedmioty wysciane wykonane są z materiału wypróbowanego i najlepszego. Proszę więc w razie potrzeby o przybycie i obejrzeć sobie wystawę i sklep.

Fabryka mebli i przedmiotów wyscianych

Otto Eltermann

Lawendelgasse 4, w pobliżu hali targowej

Telefon 5623

Filja: Gdańska fabryka mebli

VI. Damm 8.

453

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381.

(381)

Baczność!!

Amerykański Wynalazek.

Kto chce oszczędzać każdy grosz, czy młody lub starszy-o?

Kto chce zarobić od 3,000,000 mkp. miesięcznie i więcej?

Kto chce prowadzić z F-mą naszą interes?

A WIĘC WSZYSCY jak jeden mąż SPIESZĄ SIĘ I

ZŁOŻCIE OFERTĘ

a w niej załączcie 5000 mk. pol. pod adres:

ZIEMIA WARSZAWSKA Poczta Pruszków

SKRZYŃKA Poczтовая Nr. 15.

W ofercie załączyc swój adres. Po otrzymaniu oferty z załączon. 5000 mk. pol. WYŚLEMY NATYCHMIAST jedną sztukę nowego wynalazku pod adres, jakl będzie w ofercie.

Kto chce pracować jako agent proszony jest w ofercie zapisać. PODAMY WARUNKI.

Uwaga. Panowie i panie urzędnicy — buchalterzy, uczeniowie i uczenice przysyłajcie zamówienia a każdy z was będzie zadowolony.

438

NAKŁAD I KSIĘGARNIA

„Wielk kultury“

Gdańsk, Am Jakobstor nr. 5-6.
Telefon 670

Składnica nakładowa i sortyment

Dziela starożytne obrazy artystyczne,
Wypożyczalnia książek rosyjskich,
niemieckich, angielskich i francuskich.

Sopot, Seestrassse nr. 39

Składnica sortymentowa

Wypożyczalnia książek

rosyjskich, polskich, angielskich
i francuskich.

Wielki wybór rosyjskiej literatury, czasopism i nut. Przyjmowanie zleceń na zamówienia starożytnych i nowszych dzieł jako i urządzanie całych bibliotek.

Filja Rosyjsko-Bałtyckiego Lloyd'u

Przyjmuje się przesyłki do Rosji: paczek z artykułami żywnościowymi, odzieżą i książkami. — Przekazuje się pieniądze do Rosji we wszystkich walutach.

473

Przesyłki mogą być przez nadawcę samego zestawione.

Katalogi i prospekty na życzenie bezpłatne.

Am Olivaer
Tor 10

Dyrekcja: E. v. Stamaty.

Kierownictwo: H. Eichhorn.

W NIEDZIELĘ, DNIA 1. KWIECZNIA

Wielki koncert wielkanocny

Orkiestra: Eichhorn.

poważnej treści.

Orkiestra: Eichhorn.

Początek o godz. 10.

Mokka i likiery.

Otwarty do godz. 4 rano.

466

SZRZEDAŻ HURTOWA

— SPRZEDAŻ DETALICZNA

Coty-Paris

Piver-Paris

No. 4711

Wolff & Sohn

Dr. Albersheim

Wszelkie
wytwory
na składzie

Perfumerja

świata eleganckiego!

Danziger Seifenhaus

G. m. b. H.

Schmiedegasse 13-14

narożnik Holzmarkt

Junkergasse 10-11

w pobliżu hali targowej.

455

Otwarcie nastąpiło we wtorek, dnia 27. marca b. r.

Z okazji otwarcia mego interesu podaję niniejszem

471

3 atrakcje:

Kapelusze męskie 9500,—
w wielk. wyborze, modne fas.Krawaty brąz-
kow., najnow. kolory 950,—Miękkie kołnierze sportowe 690,—
pierzwszor. jakości (ryps i piquee) w wszelk. wielk.

Ponadto polecam po tanich cenach w wielkim wyborze: jedw. krawaty do wiąz., koszule wierzchnie, kołnierze, chustki do nosa, męskie skarpetki, czapki, szelki itp.

Sprzedaj także w walucie polskiej po kursie dziennym. Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedaj. Usługa polska!

Adolf Schmidmayer

Hurt.!

Specjalny dom towar. artykułów męskich.

Detail.!

Altstädtischer Graben 95 (naprzeciw hali targowej).

Beczki transportowe

z kutego żelaza, nowe, zewnątrz i wewnątrz pobielane

200, 400 i 620-litrowe

dostarcza natychmiast ze składu w Gdańsku.



H. RHEINBAY

Towarzystwo Akcyjne

Gdańsk - IV Damm nr. 7

Telefony nr. 712 i 5317

457

Adres telegr.: Rheinunion.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.
sobota, dnia 31 marca, o godz. 6 1/2 wiecz.
Ceny stałe C 1. Zniżone ceny.

Wilhelm Tell

Widowisko w 5 aktach (12 obrazach) Fryderyka
v. Schillera.

W niedzielę, dnia 1. kwietnia,
godz. 7 wiecz. (1 święto Wielkanocne)
Ceny stałe C 1. Ceny niedzielne. Nowo wzięte.

„Boccacio“
Operetka w 3 aktach F. Zella i R. Genée'a
Muzyka Fr. v. Suppé'a.

poniedziałek, dnia 2 kwietnia (2-gie
święto wielkanocne) wiecz. o godz. 7-ej
Ceny stałe C 1. Ceny niedzielne.

Der Rosenkavalier
Operetka z muzyką w 3 aktach, Hugo v. Hoffmann
Muzyka R. Straussa.

Det Forenede Dampskibs Selskab Kopenhagen

Regularna komunikacja pośpiesznymi parostatkami pasażerskimi
Gdańsk—Londyn : Londyn—Gdańsk

Pierwszorzędna kuchnia **par. „Moskov“** Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowego Portu we czwartek, dnia 5 kwietnia 1923.
Zgłoszenia frachtów i pasażerów przyjmuje

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.
Gr. Gerbergasse 11/12.

Adres tel. „Wilsons Gdańsk“ 480 Telefon Nr. 2849 i 6457.

Chcę przystąpić

do spółki z większym kapitałem do wyrobionego
domu handlowego, branży kolonialnej, Import-Eks-
port w Gdańsku, z gotow. biurem, z telefonem w
śródmieściu. Oferty do Biura ogłoszeń „Inserat“,
Gdańsk, Brothänkengasse 14. 433

Biuralistka

biegła w języku polskim i niemieckim, umiejąca pisać
na maszynie do pisania oraz znająca księgowość,
może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia pisemne do adm.
Gazety Gdańskiej pod nr. 337. 237

Dom silników elektrycznych Adolf Suchold

Telefon 6627 Gdańsk Brabank nr. 22

Do natychmiastowej dostawy 485

**wolne od cła silniki dla
prądu stałego i zmiennego**
od 1/2 do 100 PS.

**Generatory z rozdziel. przewodu, Dynamo,
przerabiacze (Umformer), transformatory,
elektr. ręczne maszyny do wiercenia.**

Stała wystawa w Westpr. Gewerbehalle, Schüsseldamm nr. 62.

Dla rodaka Amerykanina!

Z powodu rodzinnych stosunków natychmiast do sprzedania
Gospodarstwo przemysłowo-torfowe

oddalone ca. 10 km. od Bydgoszczy w pobliżu spławnego kanału, przy szosie,
lasach rządowych i torze kolejowym, gdzie wkrótce będzie przystanek kolejowy.
Łąk o ca 8 metr. głębokim pokładzie torfowym pierwszej klasy, jest 40
morgów, ogród warzywny i owocowy i pole oprócz tego dzierżawa korzystna
rolni pod zboże.

Torf czarny, ciężki, niestępujący węglowi.
Budynki obszerne pod dachówką, dom mieszkalny wygodny o 6 ubikacjach
pięknie położony.

Inwentarz żywy i martwy, kolejki, szyny i lorki.

Tylko poważni szybko się decydujący refleksanci zechcą się zgłosić do właściciela.
Przedsiębiorstwo odrzuca bardzo poważne zyski, które ew. w 3 latach
przyniosą całą cenę kupna.

Cena 32 tysięcy złotych polskich lub odpowiednia ilość dolarów
cirka 6500. 487

Informacji udzieli „Lesta“, Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 711 p.

Nasz bogato zaopatrzony skład
pierwszorzędnych materiałów

daje naszej Szan. Klienteli korzystną
okazję załatwienia zakupów na zapo-
trzebowanie wiosenne. Pod względem
cen prześcigamy wszystkie oferty,
:: :: ponieważ sprzedajemy :: ::

pierwszorzędne towary po tanich cenach.

Tuchhaus Neumann & Toczek

I. Damm 21.

Wszelkie materiały na podszewki po znanych tanich cenach.

Usługa polska, 467

Usługa polska.

**Niemiecko-Rosyjskie
Towarzystwo
Transportowe
i Żeglugi**

38 z ogr. por.

(Deutsch-Russische
Transport- u. Schifffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Głównie —
Inkasso — Ubezpiecze-
nie — Magazynowanie

Restauracja

20 lat istnienia, pierwszorzędne po-
łożenie, 3 minuty od dworca, du-
ży lokal, 3 duże okna wystawne
z całkowitem urządzeniem i pia-
ninem, oraz mieszkaniem bez me-
bli za 35 milionów, z powodu
choroby zaraz do sprzedania. Na-
daje się także na każdy inny in-
teres handlowo-handlowy. 498
Bydgoszcz, Łokietka 1. I.
Poniatowski.

OGŁOSZENIA

w „Gazecie Gdańskiej“
mają powodzenie!



Aktualny wielki Stern-Film:

**Schlagende
Wetter**

Film, cieszący się ogromnem
powodzeniem.

Film atrakcyjny!
Wzruszający dramat z życia
górników w 6 aktach.

z Liancz Heid,
Leonardem Haspel
Eugen. Klopfer

i in.
Dzielo mistrzowskie
Karla Grunes

Jhr stiller Verehrer

Farsa w 2 aktach z Rysz.
Ludwig, Ludwika Hildebrandt
i in.

Prócz tego dalszy program

Przedstawienia o godz. 4, 6, 8.

Potrzebny rutynowany
pierwszorzędny fachowiec
jako członek

Zarządu Banku Dyskontowego
S. A. w Bydgoszczy.

Zgłoszenia przyjmuje prezes Rady Nadzorczej

Dr. Bizieli w Bydgoszczy
Cieszkowskiego 20. 446

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński

Cassub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca

Perfumierja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe**

Katalog

bardzo ciekawych i zajmujących

wysła na żądanie darmo 484

Księgarnia M. WAHLA w Przemyślu.

Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Życzenie Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej

pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H.

Gdańsk-Wrzeszcz. 440

Kupię w większych ilościach 482

mąkę i artykuły kolonialne.

Również mogę dostarczyć loko Gdańsk:
siemę lniane, wiki, groch.

Oferty do Biura ogłoszeń „Inserat“, Gdańsk, Brothänkengasse 14.

G. Plaschke nast., właśc. Fr. Błęński

Jubiler

Gdańsk, Goldschmiedegasse 5

Wielki skład zegarów ściennych,
kieszonkowych i reperacje. Srebrna
i złota biżuterja. Pierścienie wszel-
kiego rodzaju. Łańcuszki etc. 22

B. FREILICH

Spółka Handlowo-Spedycyjna z ogr. por.

GDAŃSK, Langgasse 60/61

Telefon 5590 Adr. tel.: Freisped Gdańsk.

Własne domy w Warszawie, Leszno 10, Stencz, Zbąszyn, Niem.

Jawa. Własna komunik. kolej. i wodna wólow. Parcie w Gdańsku

Konta bankowe: Direktion der Diskonto-Gesell-

schaft, filja Gdańsk, Dresdner Bank, filja

Gdańsk, Bank Handlowy, filja Gdańsk.

Deutsche Bank, filja Gdańsk. 18

Uczennica 161

władająca językiem polskim w słowie i piśmie może

się zaraz zgłosić

Administracja Gazety Gdańskiej

Stadlgebiet 12.

Rok założenia 1917 — — — Rok założenia 1917

Wszyscy którzy pragną

wiedzy, prenumerują

Przegląd Oświatowy

Ilustrowany aktualny tygodnik
poświęcony wiadomościom
wszechstronnym

Do każdego numeru „Przeglądu Światowego“ dołącza się
bezpłatny dodatek „Ilustrowanej Encyklopedii Podręcznej“
Redakcja i Administ. Warszawa, Sienna 23
Prenumerata w kraju (wraz z przesyłką pocztową) roczna
30 000 mk, półroczna 15 000 mk, kwartalna 7 500 mk.
Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) za granicą:
50 fr. — 1 funt szterling. — 4 dol., półroczna: 25 fr.
1/2 funt szterling. — 2 dol.

**Poważna chrześcijańska firma
handlowa w Warszawie**

posiadająca obszerne biuro i skład w śródmieściu,

poszukuje solidnych

interesów reprezentacyjnych,

ewentualnie opartych na wspólnym ryzyku.

Może zaangażować pewien kapitał. Dotych-

czasowa specjalność artykuły techniczne i drze-

wne. Łaskawe propozycje sub „Sprawność

handlowa“ przyjmuje Biuro Ogłoszeń Wgo I.

Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115. 460

Steinkohlenrohteer

in jeder Menge laufend abzugeben.

Gaswerk am Milchpeter

Telef. 257 und 532. 286

Hr townie **Handel żelaza** Detalicznie

Narzędzia-

maszyny

E. & R.

Leibbrandt



Sprzęty domowe

i kuchenne

Gdańsk

Hopfg. 101-2

Tel. 5827.

Polecamy przedewszystkiem 454

towary aluminiowe i emalowane.

Mogę ulokować większą 481

sumę pieniędzy

pod czekami i obcą walutę. Oferty do Biura ogłoszeń

„Inserat“, Gdańsk, Brothänkengasse 14.